

SZEROKA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

pomiedzy Polską a Czechosłowacją

Delegacja polska udała się wczoraj do Pragi
w celu podpisania szeregu ważnych układów

Wczoraj wyjechała z Warszawy do Pragi z rewizytą oficjalną delegacja Rządu Rzeczypospolitej dla dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, podpisanego w Warszawie w dniu 10 marca 1947 r.

W Pradze podpisane zostaną: konwencja kulturalna oraz szereg układów gospodarczych.

Na cele delegacji, składającej się z szeregu ministrów, stoi Premier Józef Cyrankiewicz.

Pobyt delegacji polskiej w Czechosłowacji przewidywany jest na okres trzech dni.

Zgodnie z komunikatem, ogłoszonym w marcu br. podczas pobytu przedstawicieli rządu czechosłowackiego w Warszawie,

Prasa amerykańska

o układzie gospodarczym
polsko-czechosłowackim

NEW YORK, 1.7. (Obsl. wł.). — Praski korespondent „New York Herald Tribune”, omawiając polsko-czechosłowackie rokowania gospodarcze, podkreśla, że w praskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Polska podniosła się jako poważny czynnik gospodarczy w Europie.

Nigdy przedtem — pisze dziennik nowojorski — Polska i Czechosłowacja nie zawarły poważnego traktatu gospodarczego. Obecnie przygotowuje się układ gospodarczy o dużym znaczeniu dla obu krajów.

Układ ten świadczy o tym, że przyjaźń między tymi dwoma krajami zacieśnia się coraz bardziej.

podjęte zostały w dniu 15 kwietnia w Pradze na szerokiej podstawie rokowania gospodarcze, prowadzone po stronie czechosłowackiej przez ministra handlu zagranicznego Ripkę i jego zastępców dyr. Loebla i dyr. Jandę, a po stronie polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca i przez dra Rose.

Rokowanie te, prowadzone w niezwykle serdecznej atmosferze, zakończone zostały w dniu 30 czerwca br. na zebraniu obu delegacji.

Nowe czechosłowacko - polskie porozumienie gospodarcze przekracza swym zasięgiem granice normalnych układów handlowych. Porozumienie zmierza przy pełnym utrzymaniu zasady samodzielności dwóch narodowych organizmów gospodar-

czych do ustanowienia między nimi zasady jak najdalej idącej współpracy.

Zasadniczym aktem, który będzie podpisany, jest konwencja „O zapewnieniu polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej”.

Konwencja określa cele współpracy, wymieniając w szczególności maksymalne wzmoczenie między dwoma krajami wzajemnej wymiany dóbr i świadczeń, maksymalne wykorzystanie jednego kraju jako terenu tranzytowego dla drugiego kraju oraz zapewnienie trwałej współpracy między poszczególnymi działami

i gałęziami polskiego i czechosłowackiego życia gospodarczego.

Do konwencji dołączono 14 specjalnych układów, które unormować mają poszczególne działy współpracy.

Komunikat zawierający treść konwencji zasadniczej, jak i poszczególnych układów, ogłoszony będzie w najbliższych dniach. Podpisanie układów nastąpi w obecności prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Cyrankiewicza oraz innych członków Rządu Polskiego, którzy w tym celu przybędą do Pragi.

W poniedziałek, 30 czerwca br., odbyło się w gmachu czechosłowackiego ministerstwa handlu zagranicznego w Pradze wspólne posiedzenie polskiej i czechosłowackiej delegacji gospodarczej. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu RP, Hilarego Minca, w obecności ambasadora RP w Pradze, Stefana Wierbłowskiego, przy udziale dra Rose i wszystkich członków delegacji polskiej oraz przy udziale ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji, dra Rypki, dyrektorów departamentu Loebla i Jandy i reszty członków delegacji czechosłowackiej.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie obu delegacji z przebiegu negocjacji. Posiedzenie odbyło się w wyjątkowo serdecznej atmosferze.

Na zakończenie minister Hilary Minc wygłosił przemówienie następującej treści:

„Panie Ministrze, Panie i Panowie!

Sądzę, że mogę w imieniu Pana Ministra Rypki i swoim udzielić absolutum obu delegacjom. Uważam, że praca przez nie wykonana, wykonana została dobrze i doprowadziła do pożądanego rezultatu.

Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie cechował duch koleżeń-

stwa i solidnej pracy. Wiemy dobrze, jak wielka jest waga układów i umów, które zostaną podpisane w najbliższych dniach. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie ogarnąć naszym rozumem ich wyników i konsekwencji praktycznych. Chcemy wierzyć, że doświadczenie życiowe wykaże, iż wkroczyliśmy na drogę owocnej i daleko idącej współpracy między obu krajami.

Pragnę w imieniu Pana Ambasadora Wierbłowskiego i swoim podziękować całej delegacji czechosłowackiej za ogrom pracy włożonej w przygotowanie tych umów i za serdeczną i koleżeńską atmosferę, która rokowania te cechowała.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Ministrowi Rypce, którego przewodnictwem dopomogło do tak szybkiego i pozytywnego zakończenia rokowań. Podkreślić chce także zasługi całej delegacji czechosłowackiej, a przede wszystkim podziękować dyr. Loeblowi i dyr. Jandzie.

Równocześnie dziękuję dr Rose, przewodzącemu komisji i wszystkim delegatom polskim. Wspólne i ostatnie posiedzenie polsko - czechosłowackie uważam za zakończenie naszych prac tutaj i życzę, aby nowo zawarte umowy i układy tak były wykonywane, jak zostały przygotowane.”

Ostatnie posiedzenie konferencji paryskiej

Mołotow proponuje powołanie „komisji pomocy” dla określenia potrzeb poszczególnych państw europejskich

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). — Trzecie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych skończyło się w nocy. Na posiedzeniu tym Bevin przedstawił plan utworzenia kierowniczej komisji, która by w przeciągu sierpnia opracowała 4-letni plan odbudowy Europy. Minister Mołotow poddał plan Bevina krytyce i oświadczył, że plan ten może oznaczać ingerencję w wewnętrzne sprawy małych krajów. Nie było zadaniem ministrów — powiedział Mołotow — nakreślić rozmiary potrzeb gospodarczych wszystkich krajów europejskich. Minister Mołotow zaproponował, aby utworzono „Komisję Pomocy”, celem wyjaśnienia możliwości pomocy amerykańskiej oraz możliwości przyjęcia tej pomocy przez kraje europejskie.

Ostatnie zebranie konferencji ministrów spraw zagranicznych rozpoczęło się dziś o godz. 16.

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). — Agencja TASS donosi, że na poniedziałkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych,

minister Bevin przedstawił propozycję, będącą w gruncie rzeczy powtórzeniem poprzedniej propozycji Bidault, przeciwko której wystąpiła delegacja radziecka.

Minister Bevin zaproponował utworzenie kierowniczej komisji, która kierowałaby programem odbudowy i opracowałaby potrzeby krajów Europy na najbliższe cztery lata. W myśl tej propozycji Anglia, Francja i ZSRR mają wziąć na siebie inicjatywę opracowania programu gospodarczego dla wszystkich krajów europejskich, celem przedłożenia go następnie Stanom Zjednoczonym.

Wiadomo, jest, — podaje dalej agencja TASS — że większość krajów europejskich nie posiada programów gospodarczych. Wiadomo jest, że ani sama Anglia, ani Francja nie posiadają narodowego planu gospodarczego, z wyjątkiem planu Monnetta we Francji, co do którego niektóre koła uważają, że istnieje tylko na papierze. Zaledwie kilka krajów europejskich podjęło planową gospodarkę narodową i utworzyło 2, 3 lub 5-letnie programy gospodarcze.

Domaganie się w obecnych okolicznościach stworzenia ogólnego planu gospodarczego dla całej Europy nie jest oparte na solidnym gruncie.

Rozmowy o utworzeniu takiego planu i kierowniczej komisji służą raczej do innych celów.

Celem utworzenia takiej kierowniczej komisji — pisze agencja TASS — może być podporządkowanie gospodarki krajów europejskich interesom Anglii i Francji.

W tym wypadku stanowisko Anglii i Francji zbiega się z polityką Stanów Zjednoczonych, gdzie dużo się mówi o tym, iż propozycje dotyczące utworzenia ogólnego planu gospodarczego Europy, nie zmierzają w żadnym wypadku do ingerencji w wewnętrzne sprawy państw europejskich i do naruszenia ich suwerenności. Wiadomo jest, że ludzie nie szczędzą słów i obietnic. Jednakże rzeczywistość pokazuje co innego.

Niedawno podpisane porozumienie między Grecją i Stanami Zjednoczonymi jest tego najlepszym dowodem. Porozumienie to zaczyna się frazesami o uznaniu suwerenności Grecji, podczas gdy w rzeczywistości, w rezultacie tego układu, państw Grecji stała się misją ame-

rykańską. Innym przykładem ingerencji w wewnętrzne sprawy mniejszego państwa jest porozumienie w sprawie kredytów zagwarantowanych przez Stany Zjednoczone dla Austrii.

Te okoliczności wyjaśniają, dlaczego delegacja radziecka nie zgodziła się na propozycję Bevina i Bidault. Zamiast projektów utworzenia kierowniczej komisji, celem opracowania planu gospodarczego dla całej Europy, delegacja radziecka zaproponowała utworzenie komisji dla spraw pomocy z udziałem 3 wielkich mocarstw i przedstawicieli kilku małych krajów europejskich. Zgodnie z tym projektem komisja dla spraw pomocy, powinna przedstawić potrzeby poszczególnych krajów europejskich, u dzielać im odpowiedniego poparcie w otrzymywaniu pomocy amerykańskiej.

Propozycja radziecka wyklucza możliwość interwencji ze strony wielkich mocarstw w wewnętrzne sprawy małych krajów Europy. Propozycja ta, o ile Stany Zjednoczone zamierzają rzeczywiście udzielić Europie pomocy gospodarczej, powinna przyczynić się do przeprowadzenia jak najszybszej odbudowy gospodar-

czy państw europejskich i powinna spokoić się z uznaniem natodów Europy.

WASZYNGTON, 1.7. (Obsl. wł.). Korespondent polityczny agencji France Presse pisze: Waszyngtońskie koła oficjalne odnoszą się nadal z rezerwą do konferencji paryskiej. W kołach zbliżonych do ministra Marshalla panuje całkowite milczenie, ale liczni dyplomaci amerykańscy przypuszczają, że minister Marshall zapoznał swych współpracowników z postawą, jaką zajmą Stany Zjednoczone, jeżeli trzej ministrowie w Paryżu nie osiągną porozumienia.

Wśród obserwatorów politycznych panuje przekonanie, że każdy plan Marshalla przeznaczony dla Europy, z której wykluczonyby został Związek Radziecki, rozbiłby się na wstępie o wielkie trudności. Gospodarka Europy wschodniej i gospodarka Europy zachodniej dopełniają się nawzajem, ponieważ Europa zachodnia potrzebuje produktów Europy wschodniej i naodwrot. Ewentualne niepowodzenie konferencji paryskiej postawiłoby więc Stany Zjednoczone przed nową sytuacją i przed koniecznością powzięcia ważnych decyzji.

Thorez oświadcza:

Tylko jednolity front robotniczy może doprowadzić do poprawy sytuacji we Francji

Paryż 1.7. (PAP). — Na niedzielnym posiedzeniu popołudniowym Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej, w przedmówieniu zamknięcia Kongresu, przemawiał sekretarz generalny partii Maurice Thorez.

Czy — zapytał na wstępie Thorez — po daniach krwi masy pracujące powinny jeszcze ponosić same ofiary związane z odbudową? Odpowiadając negatywnie na to pytanie, mówca oznajmił, że można będzie uzdrowić sytuację jedynie drogą zredukowania ciężarów państwowych, poczynając od kredytów wojennych, które pochłaniają 46 proc. zasobów Francji oraz drogą sięgnięcia do zysków przedsiębiorców.

Mówiąc z kolei o zagadnieniach Unii Francuskiej, Thorez oświadczył: „Do nas należy czuwanie nad stosowaniem zasad antykolonialnych sformułowanych w konstytucji, ażeby kraje Unii nie padły ofiarą losu Syrii i Libanu, które utraciły wskutek polityki „pięści” i „kija” uprawiały generał de Gaulle.

Mówca podkreślił następnie prawa Francji do odszkodowań ze strony Niemiec a wspominając o konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych powiedział: „Pragniemy z całego serca pomocy, którą nam niedługo obiecano, lecz będziemy zasztywnie bronili niezależności narodowej”.

Omawiając na zakończenie środki do poprawy sytuacji wewnętrznej, Francuski mówca stwierdził, że poezja i nie przebież wszystkim na jednolity front socjalistów i komunistów oraz opanacji greckiej i skrytykował MRP oskarżając go stronnictwo o chęć zwerbowania so-

cjalistów na rzecz polityki szkodliwej dla klasy robotniczej, a następnie ożezuczenia na nich odpowiedzialności.

Rząd wolnej Grecji

będzie utworzony

na terenach wyzwolonych

ATENY, 1.7. (Obsl. wł.). Greckie koła demokratyczne uważają, że wkrótce ma zostać utworzony rząd wolnej Grecji na terenach wyzwolonych przez wojska powstańcze.

Dania ogranicza

przydziały żywności

KOPENHAGA, 1.7. (Obsl. wł.). Duński minister aprowizacji Aksel Kristensen, ogłosił przez radio zmniejszenie przydziałów białego chleba, masła, herbaty, kawy i tytoniu. Minister dodał, że bez wprowadzenia ograniczeń plan gospodarczy Danii doznałby w końcu roku poważnych wstrząsów.

Bankowcy w Paryżu

podjęli pracę

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). Strajk pracowników bankowych we Francji zakończył się. Ogólne zgromadzenie pracowników bankowych przyjęło nowe propozycje przedłożone ostatniej nocy przez rząd i postanowiło podjąć pracę dziś rano.

Prymas Hiszpanii

wzywa do popierania gen. Franco

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). — Prymas Hiszpanii — Daniel, opublikował w Biuletynie Katolickim list pasterski wzywający katolików hiszpańskich do głosowania „tak” w referendum, zorga-

scy synowie Hiszpanii powinni głosować „tak” w referendum. Żyjemy w chwilach, które mogą być decydujące, jak to już miało miejsce w 1936 r.”.

List prymasa spotkał się z żywym oburzeniem w kołach republikańskich.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Czy dla wszystkich szkoła bezpłatna?

Odbudowa stolicy przed nowym problemem

Wojna spowodowała tak wielkie straty w szkolnictwie, że choć dobiegł już końca drugi rok szkolny, nie wszystkim dzieciom zdołano zapewnić naukę. Wydatki na oświatę wynoszące aż 10,5 proc. ogólnych wydatków państwowych są jeszcze nie wystarczające.

Wczorajsza „Rzeczpospolita” zastanawia się, czy mamy już dziś dostateczne środki po temu, aby realizować zasadę bezpłatnego nauczania.

Dziennik pisze:

„Nie jest żadną tajemnicą fakt, że brak nauczycieli w szkolnictwie pogłębia się głównie skutkiem stałej ucieczki zle uposażonego nauczycielstwa do innych zawodów. Nie trudno również domyślić się, że brak lokali szkolnych w zrujnowanych częściach kraju jest wynikiem braku funduszy na odbudowę szkół; że z tej samej przyczyny szkoły nie mają bibliotek, ani niezbędnych do pracy pomocy szkolnych.

Podczas gdy w niektórych — u przywilejowanych przez los — miejscowościach dzieci i młodzież uczą się w normalnych warunkach, tysiące dzieci, szczególnie wiejskich, nie ma wcale szkoły, albo w najlepszym razie zaledwie jednoklasówkę, w której nauka nie daje im możliwości przejścia do szkoły średniej. A tymczasem dzieci ze środowisk lepiej uposażonych materialnie korzystają równocześnie z całkowicie bezpłatnej nauki.

W ten sposób wprowadzenie nauki bezpłatnej przy braku oparcia o

nałężyty budżet oświatowy stało się pośrednio przyczyną jeszcze większego pogłębienia różnic.”

W Sejmie Ustawodawczym dyskutowano projekt wprowadzenia opłat za naukę dla dzieci obywateli, lepiej uposażonych materialnie.

„Nie oznaczałoby to całkowitego zniesienia bezpłatności nauczania, lecz byłoby tylko formą przejściową, trwającą do chwili całkowitej odbudowy polskiego szkolnictwa. Wpłacając pewne sumy za naukę swych dzieci, rodzice stwarzaliby rodzaj funduszu na wyposażenie zniszczonych szkół i podniesienie pensji nauczycieli dla zatrzymania ich masowej ucieczki od szkoły. Oczywiście rodzice biedni byłiby zwolnieni z opłat szkolnych za naukę swych dzieci. Określona przez władze państwowe suma tych opłat byłaby formą świadczeń bardziej wychowawczą i nie szkodliwą pod względem moralnym.

Projekt wprowadzenia opłat za naukę dla warstw „ekonomicznie silniejszych”, jest niewątpliwie słuszny. Szkoła bezpłatna — ale tylko dla dzieci ludzi pracy.

ALARM NA CZASIE

Zagadnieniem odbudowy stolicy poświęca artykuł wstępny wczorajsze „Życie Warszawy”. Autor, na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych, zastanawia się, czy wszystkie rozpoczęte roboty zostaną w bieżącym sezonie budowlanym zakończone.

„Czy będą zakończone?”

Dziwne może się na pozór wydać tego rodzaju pytanie. A jednak — niestety — rzeczywistość bieżącego sezonu budowlanego wskazuje, że mogłoby w pewnych wypadkach powstać niebezpieczeństwo rozpoczęcia i niezakończenia robót. Chodzi tu o roboty finansowane ze źródeł publicznych.

Kilka poważnych obiektów rozpoczęto budować w tym sezonie z kredytami, wynoszącymi zaledwie niewielki procent kosztorysów.

„Obecnie istnieje więc poważna i uzasadniona obawa, że roboty dopiero co rozpoczęte, będą wkrótce wstrzymane.

Gdyby tego rodzaju sytuacja wytworzyła się tylko wokół poszczególnych, jak wymienione wyżej, budynków — przedwczesny może byłby tu sygnał ostrzegawczy. Niestety analogiczna historia powtarza się z licznymi gmachami miejskimi, wśród których znajdują się tak ważne obiekty, jak szkoły i szpitale.

Dlatego też uderzamy na alarm. Przy naszych ograniczonych obecnie środkach finansowych na odbudowę — nie wolno nam marnotrawić poważnych sum na rozpoczęcie robót, które nie będą ukończone. Chyba, że byłoby to roboty zabezpieczające. W przeciwnym wypadku należałoby raczej zbierać do wspólnej puli drobniejsze kredyty i przy ich pomocy — zamiast „pogrzebać” pięć — wykonywać całkowicie jeden budynek. Dotyczyłoby to zarówno domów mieszkalnych, jak szkół, czy szpitali.”

Świat w ciągu doby

Spisek reakcyjny we Francji

Wiadomości z Francji, które zamieszczamy obok, świadczą najlepiej, jak słuszny było stanowisko komunistów francuskich, którzy wskazywali, że przesunięcie na prawo, dokonane we Francji przez przywódców prawicowego skrzydła socjalistów, w praktyce stanowi POMOC DLA FASZYSTÓW.

Socjalistyczny minister spraw wewnętrznych widzi się zmuszonym ujawnić spisek reakcyjny, grożący w sposób niedwuznaczny samym podstawom demokracji i republiki we Francji.

Copróż — Depreux próbuje jeszcze odgródzić od tego spisku akcję de Gaulle'a, z którą sympatyzuje wielu prawicowców socjalistycznych. Ale kto wątpi, że w rzeczywistości ta właśnie akcja, szeroka propaganda hasel reakcyjnych i antydemokratycznych przez de Gaulle'a, dołoży otuchy, napelnia śmiałością faszystowskich spiskowców? Kto wątpi, że to właśnie „gaullizm” torował i toruje tym spiskowcom drogę do mas?

Hasła „antykommunizmu”, łączące ze sobą gaullistów i prawicowych socjalistów, okazały się raz jeszcze osłoną dymową, służącą do zamaskowania sił WROGICH WSZELKIEJ DEMOKRACJI, sił JAWNE FASZYSTOWSKICH. W obliczu tej nowej sytuacji nawet komentatorzy urzędowej — a więc RAMADIEROWSKIEJ — AFP zaczynają mówić o powrocie komunistów do Rządu Republiki Francuskiej.

Nie wiemy, czy pozwolą na to Ramadierowi i Blumowi ukryte siły obce, które już od miesięcy decydują o każdym posunięciu.

Ale jedno wiemy z całą pewnością:

NIE MOŻNA BRONIC WE FRANCJI REPUBLIKI, NIE MOŻNA BRONIC WE FRANCJI DEMOKRACJI, NIE MOŻNA REPREZENTOWAC WE FRANCJI INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ, NIE STAJĄC NA GRUNCIE JEDNOLITEGO FRONTOU, NIE UZNAJĄC WIELKIEJ ROLI KOMUNISTYCZNEJ PARTII FRANCJI, CZŁOWEJ PARTII NA RÓDZ FRANCUSKIEGO, NIE ZRYWAJĄC BEZ RESZTY I CAŁKOWICIE Z FASZYSTOWSKIMI HASŁAMI „ANTYKOMUNIZMU”.

POWROT KOMUNIZMU DO RZĄDU REPUBLIKI FRANCUSKIEJ — TO NAJLEPSZA GWARANCJA DEMOKRACJI WE FRANCJI.

Wolna Grecja waży

W przeddzień podpisywania nowego układu grecko - amerykańskiego z dnia 20 czerwca br. władze greckie rozstrzelaly 17 członków ruchu oporu, przetrzymywanych w więzieniu OD PRZESZŁO DWÓCH LAT WREW WYRAZNYM POSTANOWIENIOM POROZUMIENIA W WARKIZIE.

Wśród rozstrzelanych byli ludzie, którzy odznaczali się wybitnie w walce z Niemcami.

W tym samym czasie gdy 17 bojowników sprawy wolności i niepodległości Grecji ginęło pod kulami plutonu egzekucyjnego, rząd podpisywał umowę, stanowiącą według opinii prasy amerykańskiej „NIEZWYKŁY DOKUMENT DAJĄCY STANOM ZJEDNOCZONYM JAK NAJSZERSZE PRAWA W GRECJI I PRAKTYCZNIE POZWALAJĄCY NAM (czytaj: Stanom Zjednoczonym) WSZYSTKO CZYNIC W GRECJI TAK, JAK SOBIE TEGO ŻYCZYMY, PRÓCZ USUNIĘCIA OBECNEGO RZĄDU GRECKIEGO”.

Cóż może jaśniej i wyraźniej uwydatniać istny sens „pomocy” amerykańskiej dla Grecji niż te dwa wydarzenia tak bardzo nieprzypadkowo zbiegające się w czasie? Ale naród grecki bynajmniej nie ma zamiaru kapitulować ani przed terrorem band faszystowskich ani przed dyktanodem zagranicznych potęg, hej, nie wspomagających reakcyjną klikę. Ogromne wrażenie w całym świecie wywołało oświadczenie delegata komunistów greckich Porphyrogenosa na zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej w Strasburgu. Oznajmił on, że jeżeli dotychczasowa polityka rządu greckiego nie ulegnie zmianie, to wróćcie na TERYTORIUM OSWOBODZONYM PRZEZ POWSTANCOW ZOSTANIE POWOŁANY DO ŻYCIA NOWY DEMOKRATYCZNY RZĄD GRECKI.

Oznacza to, że demokratycznego ruchu greckich mas ludowych nie udało się i nie udało się zdławić przy pomocy terroru. Wręcz przeciwnie, ruch ten rozwija się, przybiera na sile i rozmach. Konsoliduje się na gruncie nowych, wyższych form organizacyjnych. „Pomoc” zagraniczna udzielana Grecji, jest w stanie przedłużyć żywot terrorystycznych rządów reakcji, przedłużyć wojnę domową i chaos w kraju. Ale ta „pomoc” jak o tym dowodnie przekonamy, że rozwój wydarzeń, nie może ustabilizować rządów reakcji ani zapewnić im trwałych sukcesów. Demokracja grecka walczy i nie składa broń.

Dywidzje »czarnych koszul« gotowe były do marszu na Paryż Dalsze szczegóły o spisku faszystowskim we Francji

PARYŻ, 1.7 (Obsl. wł.). — Minister spraw wewnętrznych, Depreux, podał dziś na konferencji prasowej szczegóły, dotyczące spisku przeciwko republice.

Od 6 miesięcy napływały do urzędu bezpieczeństwa wiadomości o antyrepublikanckiej działalności pewnych kół na prowincji i w Paryżu.

Jeden wyższy oficer z wojskowej służby informacyjnej podał szczególnie interesujące szczegóły.

W marcu odkryto w rejonie Clermont-Ferrand rozgałęzienie ruchu antykomunistycznego „MAC”. Aresztowano dwóch kolaborantów: Sorgenfres i Fadina, którzy z kolei wydali trzeciego de Vulpian. Śledztwo pozostawiono na razie pozornie w zawieszaniu by pozwolić władzom bezpieczeństwa obserwować działalność konspiracyjną.

Hr. de Vulpian został obecnie aresztowany i osadzony w więzieniu „Sanit”. Poza tym aresztowano panią Waleffe. Jak wykazało śledztwo w jej mieszkaniu zbierali się spiskowcy. Zebrania odbywały się w pokoju, gdzie wisiał portret Mussoliniego.

Policja przypuszcza, że właśnie w mieszkaniu pani Waleffe opracowywany był plan powstania zwołanego u hrabiego de Vulpian. W śledztwie plan ten ma zwać się będzie „niebieskim planem” od koloru kasetki, w której został znaleziony.

Z końcem roku 1946 wiedzieliśmy, mówił min. Depreux, że istnieje „czar-

na” partyzantka złożona ze skrajnej prawicy wchłystowsko - monarchistycznej byłych kolaborantów. Partyzanci ci mieli na celu usunąć siłą rząd republikański i zastąpić go rządem tymczasowym o nieokreślonym jeszcze charakterze.

W marcu 1947 r. dowiedzieliśmy się, że czarni partyzanci mają plan ataku

zwanego „niebieskim planem”, który miał być wykonany z końcem lipca lub 10 sierpnia.

Spiskowcy mieli rozpocząć akcję od zdobycia więzienia Vannes, aby uwolnić byłego szefa partyzantki Gréte, uwięzionego obecnie za zabicie kobiety — jeńca wojennego.

Wedle planu żandarmerii mieli przy-

Kryzys dolarowy w Anglii

Opinia brytyjska zaalarmowana

oświadczeniem o zmniejszeniu importu

LONDYN, 1.7. (Obsl. wł.). — Prasa brytyjska mocno zareagowała na wczorajsze oświadczenie Hugh Daltona o tym, że zmniejszenie się zasobów dolarów w Anglii pociągnie za sobą ograniczenia importu produktów naftowych, tytoniu itp.

W związku z tym „Financial Times” pisze, że oświadczenie Daltona pokazuje, że nastąpią dalsze i bardziej drastyczne ograniczenia w imporcie, o ile nie nastąpi jak najszybsze zrealizowanie planu Marshalla.

Konserwatywny „Daily Telegraph” stwierdza, że zbliżający się kryzys zmusza rząd do dalszego ograniczenia importu. „Times” stwierdza również,

że dla rządu nie ma innej drogi, jak ta, którą wybrał sekretarz skarbu, Dalton.

Komunistyczny „Daily Worker” pisze, że pożyczka amerykańska powinna być wystarczająca do 1950 r. Jednakże wartość tej pożyczki została zmniejszona o połowę przez zwyczaj cen w Ameryce, spowodowaną zniesieniem kontroli cen. Anglia została oszukana przez Wall Street.

„Daily Express” pisze, że pożyczki dolarowe nie stworzą Anglii rynków zbytu dla jej towarów. Anglia musi znaleźć sama nowe wielkie rynki zbytu, musi znaleźć środki, umożliwiające jej zakup surowców i żywności.

Program realizowany przez Rząd jest zgodny z założeniami SD Rezolucje Rady Naczelnej Stron. Demokratycznego

Dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego wykazały wartość organizacyjną i całkowitą zgodność i solidarność działaczy Stronnictwa z jego kierownictwem.

Uchwalone rezolucje obejmują najważniejsze aktualne problemy natury państwowej, jak sprawy polskiej polityki zagranicznej, zagadnienia jednolitego działania stronnictw demokratycznych w walce ze spekulacją, kwestie inicjatyw prywatnej i spółdzielczości, problemy związków zawodowych, ubezpieczeń społecznych, wyborów samorządowych oraz kultury i oświaty.

W rezolucji politycznej Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego akceptuje działalność Komitetu Centralnego SD w okresie od poprzedniego posiedzenia Rady Naczelnej oraz zatwierdza stanowisko klubu posłów SD zajęte w Sejmie podczas debaty budżetowej.

Rada Naczelna stwierdza, że program realizowany przez Rząd koalicji stronnictw demokratycznych jest całkowicie zgodny z założeniami programowymi SD.

Rada Naczelna SD wita ze szczególnym uznaniem dalsze sukcesy polskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w szeregu nowo zawartych traktatów, konwencji i umów z innymi krajami, a wskazując na coraz bardziej ważką rolę polskiej na terenie międzynarodowym.

Mówiąc o planie Marshalla rezolucja wskazuje, że Polska, która tej pomocy najbardziej potrzebuje i jest do niej najwięcej uprawniona, nie mogłaby i nie powinna przyjąć warunków pomocy o-

graniczających w czymkolwiek naszą suwerenność państwową i samodzielną.

W sprawach wewnętrzno - politycznych rezolucja stwierdza, że: jednolite działania stronnictw demokratycznych, której owocem jest nie tylko zwycięstwo wyborcze i normalizacja stosunków w kraju, ale i wznowienie pozycji Polski na terenie międzynarodowym, musi być nadal w pełni utrzymana jako gwarancja rozwoju i fundament niepodległego bytu Narodu Polskiego.

Będąc w toku walka ze spekulacją i tzw. bitwa o handel muszą być rozumiane jako walka o przesunięcie części dochodu społecznego od warstw pośrednich do warstw pracujących, jako walka o podwyżkę realnej wartości pieniądza, jako walka o właściwą organizację wymiany w naszych warunkach gospodarki planowej i wreszcie, jako walka o uzdrowienie i właściwą pozycję w naszym modelu gospodarczym dla sektora prywatnego.

Rada Naczelna SD uznaje, że walka za uzasadnioną społecznie i gospodarczo zobowiązującą wszystkie komórki organizacyjne i wszystkich członków SD do intensywnego w niej uczestnictwa.

Rada Naczelna stwierdza, że sektor prywatny w Polsce tak na odcinku wytwórczości jak wymiany i usług ma do spełnienia rolę bardzo doniosłą społecznie i winien jako sektor gospodarki kierowanej przez Państwo korzystać z pełnej ochrony i pomocy Państwa.

Rada Naczelna zwraca uwagę na konieczność szybkiej odbudowy i rozbudowy polskiego rzemiosła i na konieczność wprowadzenia najdalej idących

ułatw dla zakładów szkolących, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych.

Rezolucja w sprawach oświaty i kultury obszernie omawia zadania przyśpieszenia procesów rewolucji kulturalnej w Polsce. Rada Naczelna zaaprobowala stanowisko klubu poselskiego SD w sprawie świeżości szkoły.

Stały wzrost drożyzny przyczyną strajków we Francji stwierdza londyński „Financial Times”

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). — Na początku przyszłego roku Francja spotka się z nowymi trudnościami gospodarczymi, o ile pomoc amerykańska nie nadejdzie w najbliższym czasie. Korespondent londyńskiego „Financial Times” pisze w artykule z Paryża, że przeciętny Francuz nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistej sytuacji, która panuje obecnie we Francji. Najpoważniejszym czynnikiem pogarszającym się warunków jest bez wątpienia nierozwiązany dotychczas problem

być na miejsce z opóźnieniem i strzelając w powietrze. Operacja ta miała dać sygnał do wojny domowej.

Jednostki idące równocześnie od wschodu i zachodu miały okrążyć Paryż. Aby osiągnąć swoje cele, spiskowcy liczyli na pomoc jednostek wojskowych z francuskiej strzyły okupacyjnej.

Następnie Depreux zreasumował dokonane operacje policyjne: rewizja do konana 24 czerwca w zamku hrabiego de Vulpian doprowadziła do znalezienia rozkazów wojskowych, planów akcji i aktów konstytucyjnych, przyporządkowanych zarówno co do treści jak i co do formy akty rządu Vichy, lanych instrukcji i afiszów.

Na miejsce obecnego rządu miał być utworzony „tymczasowy dyktator wojskowy”. W obliczu nieodpartych do wódów de Vulpian przyznał istnienie spisku.

Chodziło — wedle niego — o sprowokowanie puczu komunistycznego, a przy najmniej stworzenie wrażenia, że pucz taki grozi.

Wedle instrukcji wydanych spiskowcom, należało: 1) sporządzić listę osób i przesłać im karty oświadczenia: siem i miotem, w których byłoby napisane, że partie komunistyczna skazała ich na śmierć i że wykonanie wyroku ma nastąpić wkrótce; 2) rozrzuć w miejscach publicznych fałszywe ulotki komunistyczne aby wywołać wrogi ruch, zaatakować banki, grabić fermy i wywołać przekonanie opinii publicznej, że stoi ona w obliczu przygotowań, mających na celu ustanowienie we Francji przemocą ustroju radzieckiego.

Spisek wystąpiłby wówczas w charakterze ruchu, mającego na celu przywrócenie porządku.

W czasie przesłuchania de Vulpian oskarżył formalnie inspektora żandarmerii Guillaudot, który został aresztowany w swym mieszkaniu i przesłuchany przez władze bezpieczeństwa. Guillaudot oświadczył, że nie zauroczył faktem za rzuceniem mu i został uwiezony.

Na zakończenie minister oznajmił, że jego zdaniem nie ma żadnego związku pomiędzy odkrytym spiskiem a Zrzeszeniem Narodu Francuskiego. Min. Depreux dodał jednak, że ze strony „czarnych maquis” czynione były starania przeniknięcia do „Zjednoczenia Narodu Francuskiego”.

Wiele ludzi oskarża komunistów, o wywołanie strajków, ale rzeczywista przyczyna leży o wiele głębiej. Bódcem, który popycha masy robotnicze do strajków, jest stała zwykła cen, która w konsekwencji obniża poziom życiowy klasy robotniczej.

Przypuszczając, że na początku 1948 r. nastąpi dalsza redukcja przydziałów żywnościowych oraz zamknięcie fabryk tak, że doprowadzi to do bezrobocia powodując jednocześnie coraz bardziej wzrastające niezadowolenie w społeczeństwie.

Wicepremier Trajczko Kostoff opuścił Warszawę

W dniu wczorajszym wicepremier rządu bułgarskiego p. Trajczko Kostoff i wiceminister handlu zagranicznego p. Boni Petrovski opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Sofii.

Wyjeżdżających żegnali na lotnisku wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Antoni Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, wiceminister przemysłu i handlu Eugeniusz Szyr, minister pełnomoc-

ny Wiktor Grosz, dyrektor protokołu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, naczelnik Wydziału Połud. Wschodniego w MSZ Wiesław Sobierajski, ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Liebedew, ambasador Jugosławii p. Rade Pribicevic, ambasador Czechosłowacji p. Józef Hajreć oraz poseł Bułgarii p. Pavel Tejaroff na czele całego składu poselstwa bułgarskiego w Warszawie.

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

Tylko powrót komunistów do rządu może rozwiązać kryzys polityczny we Francji

Omawiając sprawę wykrytego spisku faszystowskiego komentator agencji France-Presse Pierre Vianson pisze:

Tak samo nie będzie wiadomo jeszcze przez kilka dni co myśleć o pogłoskach, wedle których szereg osobistości wojskowych jest skompromitowanych. Wydaje się rzeczą niezaprzeczną, że organizacja ta miała wspólników w armii.

Gdyby tak nie było, w jaki sposób mogliby spiskowcy przewidzieć w swoim planie marsz na Paryż dla poparcia sprytnie zorganizowanych rozruchów przy pomocy formacji pancernych, należących do armii zachodniej i wojsk okupacyjnych?

Dwa aspekty polityczne zasługują na podkreślenie:

1) charakter antyrepublikancki tej organizacji, który został oświadczony przez fakt, że spiskowcy rekrutowali agentów - prowokatorów, którzy występując jako komuniści, mieli wywołać rozruchy.

Następnie należy podkreślić, że mi-

ni nie pozwalają na przedwczesne rewelacje, ponieważ groziłoby to oszczerstwem niewinnych.

Ważnym jest również to, że organizacja ta miała wspólników w armii. Gdyby tak nie było, w jaki sposób mogliby spiskowcy przewidzieć w swoim planie marsz na Paryż dla poparcia sprytnie zorganizowanych rozruchów przy pomocy formacji pancernych, należących do armii zachodniej i wojsk okupacyjnych?

Dwa aspekty polityczne zasługują na podkreślenie:

1) charakter antyrepublikancki tej

Pobyt min. Minca w Pradze

PRAGA, 1.7 (PAP). W poniedziałek dnia 30 czerwca br. w godzinach popołudniowych przebywający w Pradze min. przemysłu i handlu R. P. Hilary Minc złożył w towarzystwie ambasadora R. P. w Pradze Stefana Wierbłowskiego wizytę premierowi rządu Czechosłowackiego Gottwaldowi.

Tego samego dnia złożył min. Hilary Minc w towarzystwie d-ra Rose i amb. Wierbłowskiego wizytę ministrowi handlu zagranicznego Czechosłowacji docentowi dr. Ripce.

Szef misji UNRRA opuścił Warszawę

W dniu 30 czerwca br. opuścił Warszawę szef misji UNRRA w Polsce, dyr. Sabin, udając się pociągiem do Paryża. Odjeżdżającego żegnali: wiceminister Przemysłu i Handlu, Grossfeld, wicedyrektor departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dr. Zebrowski, dyrektor biura UNRRA w Warszawie, Żaluzki, oraz licznie zgromadzeni pracownicy UNRRA. Odjeżdżającego żegnał również chargé d'affaires USA w Warszawie p. Keith.

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS

W dniu 30 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wicemarszałka Stanisława Szwałbego posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Obrady zgaił przewodniczący Rady — wicemarszałek Szwałbe.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali m. in. głos: min. Osóbka - Morawski, A. Kamiński, prof. Szymanowski — wiceprzewodniczący rady, poseł Cwik — sekretarz CKW PPS i dr. Drobner — wiceprzewodniczący Rady.

Obrady trwają.

Konferencja ZWM w Kraowie

Konferencja ZWM w Krakowie stała się przeglądem osiągnięć w dziale wychowania młodzieży w duchu demokratycznym i podniesienia jej poziomu kulturalno - oświatowego.

Poza udziałem w akcjach ogólnopolskich ZWM krakowski uczestniczył w ziołach młodzieżowych w Warszawie i Szczecinie oraz zorganizował i wysłał kolumny robotnicze do Jugosławii i do odbudowy Warszawy.

Za wzorową pracę w organizacji szeregu ZWM-owców otrzymało dyplomy uznania.

Rząd brazylijski chce z obywateli uczynić szereg

RIO DE JANEIRO, 1.7. 1947 (obsl. wł.). — Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że ambasador ONZ przedstawił swemu rządowi projekt, według którego wszyscy Brazylijczycy przebywający za granicą, mieliby być objęci „biłą mobilizacją”, czyli byłoby zobowiązani do nosić swemu rządowi o wszystkim, co wydaje im się godnym uwagi. Rząd brazylijski ma przedstawić ten wniosek Kongresowi.

Wyspy Hawajskie 49-ym stanem USA?

WASZYNGTON, 1.7. (Obsl. wł.). — 196 głosami przeciwko 133 przyjęła dziś Izba Reprezentantów projekt ustawy w myśl której wyspy Hawajskie mają stać 49 stanem amerykańskim.

Ustawa musi być jeszcze zatwierdzona przez Senat.

Nadzwyczajne posiedzenie francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ, 1.7. (Obsl. wł.). Komitet Wykonawczy francuskiej partii socjalistycznej zbierze się w dniu 1 lipca na nadzwyczajne posiedzenie, w którym wezmą udział ministrowie socjalistyczni. Celem posiedzenia jest omówienie polityki gospodarczej rządu.

ze należy wyliczyć z tej sprawy R.P. F. twierdząc, że przywódcy afery próbowali wcisnąć się do ruchu de Gaulle'a, ale bezskutecznie.

Spisek był więc skierowany przeciwko rządowi i instytucjom republikańskim. Nie jest na pewno przypadkiem, że odkrycie zostało podane do wiadomości publicznej w obecnych warunkach i nie ulega wątpliwości, że obrona republiki zostanie teraz wzmocniona i w najbliższych dniach będzie wspólnym zadaniem wszystkich partii.

Premier będzie musiał, jeśli uzna to za stosowne, zreorganizować w mniejszym lub większym stopniu swój gabinet. Nie jest wykluczone, że republikańskie ludowi i radkowi będą musieli zgodzić się na powrót ministrów komunistycznych do rządu pisze komentator francuski, aby w ten sposób uspokoić natychmiast kryzys polityczny i konflikty społeczne.

Niektórzy obserwatorzy sądzą, że to właśnie będzie konsekwencją tej afery politycznej.

Tradycje przeszłości i istotne interesy teraźniejszości łączą ze sobą ruch robotniczy Francji i Polski

Z przemówienia wicemarsz. tow. R. Zambrowskiego na zjeździe Komunistycznej Partii Francji

NA TEMATY
DNIA

Majestat prawa i majestat Polski

Może się oczywiście zdarzyć, że w tym czy innym poszczególnym wypadku ten lub ów sąd feruje niesłusznego wyroku. Może, choć nie powinno nawet się zdarzyć w sprawach o współpracy z okupantem.

Nie powinno się jednak przytrafić ani razu, by w uzasadnieniu fałszywego wyroku znalazły się sformułowania naruszające zasady naszego stosunku do zagadnień kolaboracji i zbrodni wojennych. Tym bardziej nie powinno się zdarzyć w orzeczeniach Sądu Najwyższego.

A jednak dzieje się tak, i niestety zbyt często jakby na to pozwalał charakter tych spraw i ich waga gatunkowa.

Ostatni „DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY” przytacza w dyskusji prawniczej — którą pozostawiamy na uboczu — cały szereg takich przykładów. Oto niektóre z nich:

W Mielscu czynny był podczas okupacji niejaki X. Brał udział w łapankach Polaków na roboty do Niemiec. Eskortował ujętych do Urzędu Pracy. To jednak nie wyczerpywało jego gorliwości. Wyciągał ludzi także i z domów — a gdy poszukiwani się ukrywali, zabierał ich żony w charakterze zakładniczek.

Wszystko to zostało podczas przewodu sądowego stwierdzone. Sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na karę... 3 lat więzienia.

W następstwie sprawy znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego, który wyrok powyższy ZATWIERDZIŁ. Nie w tym jednak leży istota sprawy — choć nikt w Polsce nie potrafi zrozumieć pobudek tak łagodnego potraktowania zdrajcy narodu i współpracownika okupanta. Rzecz najistotniejsza znajduje się w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Najwyższego. Otóż Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratury NTN wychodząc z założenia, że:

„osoby schwytane przez władze niemieckie celem wywiezienia ich na roboty, NIE MOGĄ BYĆ UZNANE ZA OSOBY POSZUKIWANE LUB PRZEŚLADOWANE ze względów politycznych, narodowościowych, religijnych i rasowych”.

Tak dosłownie brzmi uzasadnienie powyższego orzeczenia! Brzmi — stwierdź to należy — złowrogo. W uzasadnieniu tym naruszona bowiem została podstawa naszego stosunku do działalności okupanta i do współpracy z nim na jednym z bardzo poważnych odcinków jego działalności eksterminacyjnej.

Co więcej — naruszona została podstawa prawna orzeczenia Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, który — aczkolwiek nie przeszył zbyt surowością wobec wszystkich przestępców skazał jednak na karę śmierci Greisera i Fischera m. inn. właśnie za organizowanie wywózki Polaków na roboty do Niemiec. Uważamy za wyrażenie doprawdy godne pożałowania, że orzeczenie POLSKIEGO Sądu Najwyższego stanęło w tym wypadku na innym stanowisku.

Wypadek przytoczony powyżej nie jest niestety odosobniony, w uzasadnieniu jednego z innych orzeczeń Sądu Najwyższego znajduje się sformułowanie następujące:

„Żadną miarą nie można pogodzić się z poglądem, że każdy mieszkaniec tzw. Generalnego Gubernatorstwa... powinien być uważany za osobę poszukiwaną lub prześladowaną (przez władze okupacyjne — dop. red.).”

Rzeczywistość okupacyjna była inna aniżeli wynikać może z powyższego orzeczenia — i tego nie trzeba nikomu w Polsce dowodzić. Narzuca się więc pytanie, „W IMIE CZEGO?”

Wreszcie jeszcze jeden przykład. W Ustchu Ruskim niejaki X wskazał policji ukraińskiej miejsce pobytu dwóch działaczy niepodległościowych. Jeden był członkiem PPR, drugi zaś zdarł z budynku policji ukraińskiej obwieśnienie o poszukiwanych przez okupanta Polaków. Również i ta sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który zatwierdził łagodny wymiar kary pierwszej instancji i w uzasadnieniu powołał się na okoliczność, że nie zostało stwierdzone, czy osoby wskazane policji przez oskarżonego były przez władze okupacyjne poszukiwane.

Otóż poddanie w wątpliwość, czy czło nek PPR lub inny działacz niepodległościowy był osobą poszukiwaną przez władze okupacyjne stwarza pozory praworządności władz okupacyjnych. I należy to powiedzieć otwarcie — stwarza pozory bardzo niebezpieczne, gdyż udeilił im poparcia autorytetu najwyższej instancji sadowej Rzeczypospolitej Polskiej. Zarówno obecni jak i przyszli obrońcy faszyzmu niemieckiego będą mogli śmiało korzystać z tych sformułowań celem poddania w wątpliwość ciężar „brodni dokonywanej przez okupanta”.

Nie wydaje nam się możliwym umotywuować takie postawienie sprawy przez niektórych sędziów Sądu Najwyższego „dłynie” tzw. „zasuszością” prawników. Nas w tej sprawie niepokoi tradycja sadownictwa sanacyjnego, tradycja pozytywnego stosunku do faszyzmu i negowania jego zbrodniczego charakteru.

I to pragniemy — z całą szczerością — podkreślić.

„Trybunał Wolności”

organ KC PPR

Na Zjeździe Komunistycznej Partii Francji, odbywającym się obecnie w Strasburgu, tow. Zambrowski wygłosił przemówienie powitalne imieniem PPR. Tow. Zambrowski powiedział m. in.:

Nasza partia i cała nowa Polska z niesłabnącym zainteresowaniem i gorącą sympatią śledzi Waszą walkę o nową demokratyczną Francję, bo w walce tej widzimy gwarancję ugruntowania potęgi sojuszniczej nam Francji i ugruntowania pokoju.

Zainteresowanie i sympatia naszych mas ludowych dla działalności Komunistycznej Partii Francji ma swoje głębokie podstawy zarówno historyczne jak i aktualno — polityczne. W ciągu wielu pokoleń wielkie postępowe ruchy społeczne Francji wywierały bezpośredni wpływ na walkę najlepszych synów Polski o postęp i sprawiedliwość społeczną. Kultura naszego narodu rozwijała się pod znacznym wpływem kultury francuskiej.

Tradycje wspólnej walki polskich i francuskich demokratów

Już wielka rewolucja na przełomie 19 w. wyrażała żywe poparcie dla walki żywych sił narodu polskiego przeciw zaborcom i pomogła w kształtowaniu się w Polsce postępowego ruchu zwolenników Konstytucji 3 Maja. Na barykadach Waszych późniejszych ruchów społecznych i wolnościowych niezmiennie brzmiało hasło: Niech żyje Polska! Na Waszej ziemi krystalizowała się myśl ludowo-demokratyczna naszej wielkiej emigracji niepodległościowej — prekursorów socjalizmu polskiego Lelewela i Worcella, w Waszym klimacie ostrej walki społecznej i politycznej rozwijał postępową myśl społeczną nasz wieszcz Adam Mickiewicz i tworzył swe arcydzieła nasz i Wasz rodak — Chopin.

W Waszej Komunie Paryskiej, która była prototypem nowej proletariackiej demokracji, zasłynęli jako jej bohaterzy generałowie, bohaterzy walk narodowo — wyzwoleniczych w Polsce — Józef Dąbrowski i Walery Wróblewski (Oklaski).

I jeśli Polacy w ciągu XIX stulecia, wieki swojej niewoli narodowej zasłużyli sobie w Europie na dumne miano żołnierzy wolności, to przecież uczestniczyli oni przede wszystkim w Waszych walkach wolnościowych i pod ich wpływem przede wszystkim kształcili swoją myśl społeczną i polityczną.

W okresie naszej drugiej niepodległości w naszym narodzie zawsze żywe były sympatie dla demokratycznej Francji. W ciągu tego dwudziestolecia międzywojennego, narody nasze były ponadto związane sojuszem państwowym.

Razem walczyliśmy o pokój i atak, przeciwko hitlerowskiej agresji

I jeśli sojusz ten, którego pragnęły nasze ludy, pozostał martwą literą wówczas, gdy trzeba było zjednoczyć się przeciw wspólnemu wrogowi w 1939 r., to my wiemy przecież, że u Was i u nas w tym zawinił, dobrze pamiętamy rolę jaką odegrali Wasi monarchijscy spod znaku Daladier, Flandina, Reynaud i nasi zdrajcy narodowi spod znaku Rydza i Becka.

Pamiętamy też niezmordowaną walkę Waszej partii o politykę kolektywnego bezpieczeństwa, o antyhitlerowski blok czterech państw, która mogła być światu zaoszczędzić strasliwej inwazji hitlerowskiej a naszym narodom męki i zniszczeń okupacji hitlerowskiej, gdyby uwięzioną została sukcesem a nie stopedowana przez siły reakcji w Waszym i naszym kraju.

Wasza inicjatywa i aktywność w dziele utworzenia koncentracji demokratycznej — Frontu Ludowego, który tak dobroczynny wpływ wywarł na ruch robotni-

czy w Polsce, Wasza niezmordowana walka przeciw zbrodniczej polityce interwencji w Hiszpanii — zawsze znajdowały żywe echo w masach ludowych Polski.

Na ziemi hiszpańskiej Wasi i nasi towarzysze brali pierwszy chrzest bojowy w walce przeciw faszyzmowi o wolność Hiszpanii i o niepodległość swoich narodów. Obok Waszego André Marty walczył tej przewodził nasz nieodżałowany gen. Walter — Karol Świerczewski. (Zjazd przez powstanie uczcił pamięć wielkiego patrioty polskiego).

A kiedy nasz kraj został zdeptany żelazną stopą hitlerowską, kiedy w ślad za tym na Wasz kraj runęła inwazja hitlerowska nasi gwardziści ludowi, żołnierze naszej Armii Ludowej, którzy pierwsi w Polsce wystąpili do zbrojnej walki partyzanckiej przeciw okupantowi nieraz czerpali otuchę z wieści o walce partyzanckiej, kierowanej przez Was, przez czołowy oddział patriotów francuskich, który zasłużył sobie na dumne miano „partii rozstrzelanych”.

Złączyła nas wspólna walka o wolność i postęp

Te właśnie wspólne doświadczenia walki o wolność i postęp leżą u podstaw tradycyjnej sympatii i przyjaźni narodu polskiego dla narodu francuskiego. A jako spadkobierca wolnościowych i postępowych tradycji polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, Polska Partia Robotnicza wysoko ceni dorobek wspólnego działania sił demokratycznych Francji i Polski, w szczególności przyjaźni dla nowej Polski Komunistycznej Partii Francji, — w której my widzimy kontynuatora najświetniejszej tradycji wolnościowej Francji i gwaranta współdziałania naszych narodów w walce o pokój i demokrację.

Poza tym istnieją aktualne, palące problemy bezpieczeństwa

naszych krajów i pokoju światowego, które powodują zainteresowanie całego naszego narodu dla rozwoju sytuacji politycznej we Francji.

Takim problemem jest przede wszystkim kwestia niemiecka.

Chcemy zniszczenia bazy społecznej niemieck ego imperializmu i zaborczości

Dziś, zaledwie dwa lata po zakończeniu wojny, widzimy jak w zwyciężonych Niemczech organizują się zleńce odwetu pod nowym szyldem Schumacherów i Kajzerów i jak znajdują oni możnych protektorów wśród anglosaskich imperialistów. Widzimy, jak w wielu krajach zachodu a w tej liczbie i w Waszym kraju podnoszą głowę nowi monarchijscy.

Dla ludzi Polskiej Partii Robotniczej, dla ludzi nowej demokratycznej Polski jasny jest ścisły związek między polityką wewnętrzną i zagraniczną.

My, którzyśmy dla zagwarantowania polityki narodowej, mającej na celu niepodległość, pokój i dobrobyt mas ludowych, zniszczyli władzę ekonomiczną i polityczną obszarników i wielkich kapitalistów, stoimy na stanowisku zniszczenia w Niemczech ekonomicznej i klasowej bazy ich imperialistycznej ekspansji — junkierstwa i trustów — uważając to za najlepszą rekompensatę demoralizacji i demilitaryzacji.

My, którzyśmy w najistotniejszym interesie pokojowego rozwoju naszego narodu, takie wytyczyli granice naszego kraju, które na zawsze wykluczają wieczne źródło słabości, Polska a przeto i całej Słowiańszczyzny — uciek narodowy wobec mniejszości narodowych i skłócenie z naszym wielkim sąsiadem wschodnim, — stoimy na stanowisku nieskrępowanej działalności politycznej tych demokratycznych sił narodu niemieckiego, które stoją na gruncie nowych powojennych granic Niemiec i

efektywnego zahamowania nacjonalizmu oraz odwetowej działalności niemieckich sił reakcyjnych, kwestionujących te nowe granice.

My, którzy niedawno tak ciężko doświadczyliśmy, co znaczy mieć niepewnych sojuszników, dziś uzbrojeni w sojusz z państwami Słowiańskimi — z potężnym Związkiem Sowieckim, z Jugosławią i Czechosłowacją wyciągamy rękę przyjaźni do wszystkich narodów i rządów, które rozumieją, że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju światowego — i w pierwszym rzędzie do Waszego narodu, któremu agresja niemiecka grozi w najmniejszym stopniu niż nam.

Walczyliśmy przeciw rozbi niu Europy na przeciwstawne sobie bloki

Problemem dla obydwu naszych narodów jest kwestia powojennej pokojowej organizacji Europy, coraz bardziej komplikująca się wskutek swoistych metod reakcyjnych kół anglosaskich, wykorzystujących ciężką powojenną sytuację ekonomiczną krajów europejskich dla stawiania im warunków politycznych za cenę pomocy gospodarczej.

Dziś, zaledwie dwa lata po zakończeniu wojny w krajach zachodniej Europy, nawet w Waszym kraju podnoszą głos siły, które w oparciu o kapitał amerykański chcą realizować nową linię podziału świata przez koncepcję bloku zachodniego, czy Churchillowskich Stanów Zjednoczonych Europy, koncepcję zmierzającą do izolacji politycznej najpotężniejszej siły antyimperialistycznej i najistotniejszej ości pokoju — Związku Sowieckiego i sprzymierzonych z nim krajów Europy Wschodniej.

A w dążeniu do tego celu siły te, siły reakcyjne nie tylko nie liczą się z faktem, że działalność ich swą przyczyniają się do

odrodzenia imperializmu niemieckiego, ale gotowe są nawet pogodzić się z ograniczeniem suwerenności politycznej i gospodarczej swoich państw przez dysponentów amerykańskiego złołego cielea.

W tej sytuacji międzynarodowej nowa demokratyczna Polska z taką sympatią odnosi się do działalności Waszej Partii, bo w Was, którzyście dzięki niezwykłemu poświęceniu i hartowi w walce z hitlerowskim okupantem zajęli miejsce pierwszej partii Francji, w Waszej odwadze i przewidującej polityce powojennej, w Waszej nieprzejednanej postawie wobec potęgi imperialistycznych sił anglosaskich naród nasz widzi czołową zorganizowaną siłę Francji, stojącą na straży powojennych dob byczy demokratycznych, na straży pokoju i na straży politycznej i gospodarczej suwerenności narodu francuskiego.

W dalszej części swego przemówienia tow. Zambrowski skreślił wewnętrzną i zewnętrzną politykę Polski, omówił znaczenie jednolitego frontu robotniczego jako głównej siły demokracji polskiej oraz kwestie, związane z Planem Trzyletnim. Przemówienie swe, przyjęte przez Zjazd długotrwale, gorącymi oklaskami, tow. Zambrowski zakończył następującymi słowami:

Taką oto jest droga naszej demokracji ludowej i takie są jej siły napędowe. Wyrosła ona z wrzesniowej klęski narodu i z jego odrodzenia, w walce narodowo — wyzwoleniczej. Przyniosła ona naszemu narodowi, który w ciągu pierwszej 150-letniej niewoli narodowej i w ciągu drugiej pięćdziesięcioletniej niewoli nade wszystko ukochał wolność — rzecz najcenniejszą: mocne podstawy suwerenności państwowej — ekonomiczną i polityczną władzę ludu.

Kończąc swoje słowo powitalne wznoszę okrzyk: Niech żyje trwały sojusz polsko — francuski!

Niech żyje awangarda narodu francuskiego — Komunistyczna Partia Francji!

Kluczowe sprawy gospodarcze Powiększenie realnych zarobków ludzi pracy jest naszym naczelnym zadaniem

Początek wielkiej akcji społecznej przeciwko spekulacji i podziemiu gospodarczemu przyniósł już pozytywne rezultaty. Ogólna zwyczajka cen została zahamowana. Na niektórych odcinkach jeszcze choć słaba i niesmiła, zaznaczyła się zniżka cen wolnorynkowych. Jednocześnie wzrosły wpływy skarbu państwa z podatków.

Już pierwsze dni i tygodnie walki ze spekulacją i podziemiem gospodarczym dowiodły, iż walka ta może być skuteczna i może przynieść konkretne rezultaty w postaci podniesienia poziomu bytu mas pracujących oraz polepszenia położenia finansowego państwa.

Jeszcze parę tygodni temu ceny leciały w górę z zawrotną dla kieszeni pracowniczych szybkością. W ciągu tych paru tygodni nie za szły zasadnicze zmiany w ilości towarów na rynku, ani w ilości pieniędzy. Jeżeli więc jest poprawa w dziedzinie cen, to zawdzięczać ją należy przyjętym przez Sejm i Radę Ministrów ustawom i uchwałąm przeciwspokulacyjnym oraz akcji społecznej.

Akcja ta została dopiero zapoczątkowana i jeszcze się nie „rozkręciła”. Gdy jednak do walki ze spekulacją staną dziesiątki tysięcy ludzi rezultaty walki z drożyzną mogą być znacznie poważniejsze. Należy pamiętać, iż w drodze wymiany nieuczciwej kupcy-spekulanci przywłaszczają sobie miliardy złotych, które stanowią winny część realnych zarobków klasy robotniczej. Należy pamiętać, że

podziemie gospodarcze i nieuczciwi podatnicy z sektora prywatnego nie placą państwu miliardów złotych tych podatków, jakie się od nich prawnie należą. Te miliardy można i należy zwrócić klasie robotniczej, zwrócić państwu.

Obrońcy spekulacji

W czasie ostatniej debaty sejmowej p. Mikolajczyk twierdził, iż ma miejsce „przyspieszone tempo przepompowywania zasobów innych sektorów do sektora państwowego”. W rzeczywistości obserwowaliśmy i wciąż jeszcze obserwujemy zjawisko odwrotne: że z sektora państwowego i zasoby świata pracy przepompowywane są poprzez handel do spekulacji.

Charakterystyczne światło na stanowisko PSL wobec spekulacji rzucają zjazdy organizacji miejskich PSL, czyli — jak to się popularnie mówi — chłopów z Marszałkowskiej i Piotrkowskiej.

Zjazd miejski PSL, odbyty w Warszawie dn. 15. VI. br. przyjął rezolucję, w której:

„stwierdza z ubolewaniem, że stosowane obecnie metody walki ze spekulacją nie dają wyników istotnych, jeżeli chodzi o poprawę bytu warstw pracujących, natomiast mogą się przyczynić do wywołania rozdziewików społecznych...”

Zjazd chłopów z Piotrkowskiej, nazwany szumnie Zjazdem Grodzkim PSL — w Łodzi, odbyty 10. czerwca br., uderzył w inne tony. W rezolucji zjazdu czytamy zdanie następujące:

„Zjazd, wyrażając pozytywny sto-

sunek do walki, wypowiedzianej przez świat pracy czynników spekulacyjnym... domaga się stabilizacji cen nie tylko w rolnictwie i w sektorze prywatnym, ale przede wszystkim w sektorze spółdzielczym i państwowym”.

PSL-owcy wyważają tu otwarte drzwi. Uchwała Rady Ministrów o zakazie podwyższania cen towarów i usług w sektorze państwowym i samorządowym przestrzega jest z wyjątkową skrupulatnością. Zgodnie z zapowiedzią, nastąpi 1-go lipca podwyższenie pasażerskiej taryfy kolejowej, ale nie dotknie to ludzi pracy udających się do pracy z miejscowości podmiejskich, lub na wczasy.

Charakterystyczna jest różnica stanowisk, zajętych przez zjazdy PSL w Warszawie i w Łodzi. Podczas gdy zjazd warszawski wypowiada się otwarcie przeciwko walce ze spekulacją, zjazd łódzki pozornie popiera tę walkę, aby podważyć ją drogą pośrednią.

Kluczowe zadania

Walka o handel musi być wygrana. W ogniu tej walki muszą się umocnić podstawy gospodarcze demokracji ludowej. Musimy pamiętać, iż na obecnym etapie rozwoju gospodarczego winniśmy dążyć do realizacji trzech podstawowych zadań:

Naczelnym zadaniem to powiększenie realnych zarobków świata pracy. Dokonać się ono może poprzez obniżkę cen, lub poprzez podwyżkę płac, lub też za pomocą obu tych środków razem. Dalsze wzmocnienie akcji oszczęd-

nościowej i objęcie nią wszystkich resortów i komórek, sektora państwowego, samorządowego i spółdzielczego oraz wzrost wydajności pracy robotników — stwórzą niezbędne rezerwy, konieczne dla podwyżki realnych plac robotników i pracowników umysłowych.

Drugie, niezwykle ważne zadanie — to pełna realizacja planu inwestycyjnego. Przez pełną realizację rozumiemy nie tylko wydatkowanie 100% pieniędzy, przewidzianych w planie na inwestycje, ale odbudowę tej ilości fabryk, hut, budynków mieszkalnych itp., jaka jest objęta planem. Plan inwestycyjny winien być w pełni wykonany, nie tylko pod względem finansowym, ale i rzeczowym.

Trzecie zadanie o zarewowanie produktywnego zatrudnienia całej ludności kraju. Polska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, która nie cierpi na brak siły roboczej, przeciwnie, wygasanie szabru i zmniejszanie się handlu pokątnego powoduje pojawianie się ognisk lokalnego bezrobocia. Zaradzić temu można jedynie przez dalszą odbudowę przemysłu i popieranie rozwoju rzemiosła, chałupnictwa i przemysłu ludowego.

W kierunku realizacji tych zadań muszą pójść wysiłki państwa ludowego i mas robotniczych. Powodzenie w walce ze spekulacją wzmocni siły demokracji ludowej i umożliwi jej dalszy marsz naprzód.

Art.

Międzynarodowe Targi Gdańskie

będą sprawdzianem naszej prężności gospodarczej

Dźwigając kraj z ruin i zgłuszając, szczególnie troską otoczył Rząd Polski Demokratycznej odzyskane Wybrzeże.

Zagranica podziwia owocność naszych wysiłków. Dzięki rosnącej stale aktywności naszych portów Gdańska i Gdyni, których zdolność przeładunkowa, mimo dotkliwych jeszcze braków w zakresie odbudowy i modernizacji wojennych, przekroczyła milion ton przeładunku samego tylko węgla, osiągnęliśmy w globalnej cyfrze 60 proc. całego przeładunku przedwojennego.

Ten fakt w dużym stopniu zdecydował, że Rząd nie tylko aprobował śmiałą myśl stworzenia stałej instytucji Międzynarodowych Targów Gdańskich, ale nie poszedł do skutku na przyspieszenie jej realizacji przez miasto Wybrzeża już w roku bieżącym. Pierwsze Targi odbędą się w Gdyni i w Sopocie, a więc poza obrębem miasta, od imienia którego instytucja ta przyjęła nazwę.

W harmonijnej współpracy z młodą i niezniszczoną, lepiej od niego wyposażoną ekspansywną Gdynią, Gdańsk ze względu na swą bogatą tradycję handlu morskiego, daje najlepszą gwarancję popularności Targów w oczach zagranicy.

Już te pierwsze tegoroczne Targi, aczkolwiek nie dadzą, rzecz zrozumiała, pełnego obrazu naszych możliwości gospodarczych, to jednak staną się z pewnością wysoce atrakcyjną

okazją dla zwiedzania Polski przez cudzoziemców.

W pawilonach gdyńskich, a w pewnym stopniu również w sopockich, w dziale przemysłu artystycznego, zamówione są stoiska przez szereg ruchliwych, liczących na interesy z Polską firm z Czechosłowacji, Jugosławii, Szwajcarii, Austrii, Francji, Holandii i Szwecji. Finalizacja umów z wieloma jeszcze firmami, zarówno spośród wymienionych tu krajów, jak i kilku jeszcze innych, że wspomnimy dodatkowo o Węgrzech, Rumunii, Danii i Brazylii, jest w pełnym toku i o ile jeszcze do 10 lipca da się rozwiązać zagadnienie poszerzenia pawilonów własnymi nakładami finansowymi, to niewątpliwie udział naszych importerów zagranicznych w Targach wypadnie okazale.

Nie mamy powodu ukrywać, że ze względu na brak pawilonów Zarząd Targów czuł się zmuszony do ograniczenia wielkości zamawianych stoisk do minimum i to nie tylko dla swoich, lecz i dla obcych. Tak na przykład rybactwo prywatne

i spółdzielcze otrzyma nie więcej niż 300 m kw., a gdyby nas stać było na specjalny pawilon, to przestrzeń ta mogłaby być przynajmniej dwukrotnie większa. Światowa firma Philips otrzymała 250 m kw. zamiast projektowanych 500, jedna ze znanych firm francuskich, mimo usilnych zabiegów z jej strony i jak najlepszych chęci ze strony Zarządu MTG, zamiast 300 otrzymała tylko 150 m kw., gdyż musiało być to stać się kosztem wyeliminowania udziału innej pragnącej wziąć udział w Targach placówki krajowej czy zagranicznej.

Te pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie są dużej miary egzaminem sprawności nie tylko ich bezpośrednich realizatorów, powołanych przez Wojewódzką i Miejskie Rady Narodowe Gdańska, Gdyni i Sopotu, lecz w równym stopniu ogółu mieszkańców Wybrzeża. Obok rozplanowania i zabudowy terenów, pracy biur i agencji Zarządu powstają zagadnienia tego rodzaju, jak przyjęcie na okres jednego miesiąca dziesiąt-

ków, a może i setek tysięcy interesantów, gości i turystów. Wszystkie te sprawy są niezwykle ważne dla udania się imprezy i współzależne od siebie, wiążące się w prostej konsekwencji z powodzeniem długofalowych planów rządu i ambitnych, a rzetelnych aspiracji władz nadzorczych MTG.

W zestawieniu bezpośrednich wszystkich zagadnień, pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie będą wymownym i obowiązującym na przyszłość sprawdzianem prężności gospodarczej, odradzającej się ze zgłuszc wojennych Polski Ludowej.

B. Świąćicki

Kronika Wybrzeża

ROZWIJA SIĘ STRAŻ POŻARNA W KOŚCIERZYNIE

W niedzielę zakończył się w Kościerzynie Tydzień Przeciwpowodziowy. Ochotnicza Straż Pożarna rozwija się bardzo pomyślnie. Własnym przemysłem strażacy zebrał sprzęt pożarniczy, odbudowali remizę i wyremontowali samochód. Prezydent Rzeczypospolitej z okazji pobytu w Kościerzynie, wyasygnował z własnej skątku na kupno drugiego samochodu dla straży — kwotę 100.000 złotych.

SZTANDAR DLA KASZUBSKIEGO PUŁKU PIECHOTY

W Kartuzach, w stolicy „Szwajcarii Kaszubskiej”, w dniu 6 lipca br., odbędzie się podniesienie uroczystości przekazania sztandaru, ufundowanego przez Kaszubów Kartuskiemu Pułkowi Piechoty. Na uroczystość przybędzie Marszałek Polski Rola — Zymerski. Ostatnio z Warszawy wróciła delegacja kaszubska, która prosiła o wzięcie udziału w uroczystościach Prezydenta Rzeczypospolitej.

NOVA LINIA KOLEJOWA

Znana kuracyjna miejscowość nadmorska Mielno koło Koszalina, otrzymała li-

nię kolejową, która łączy Koszalin z Mielnem. Równocześnie w pobliżu Mielna, nad jeziorem Jamno, którego odnogą połączona jest z morzem, otwarto nowy wielki ośrodek kąpielisko PW i WF.

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH
Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, zarządziła rejestrację wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na Wybrzeżu z wyłączeniem warsztatów rzemieślniczych. Rejestracja ta będzie odbywała się w zrzeczności kupców miejskich i powiatowych, w ciągu miesiąca lipca. Jest ona przymusowa, a niewykonanie obowiązku rejestracji, przyciąga za sobą kary grzywny w wysokości 3.000 zł.

ZMIANA WAGONÓW KURSOWYCH

DOKP Gdańsk komunikuje, że dotychczasowy wagon pocztowy 1411/1412 na linię Katowice—Hel zostało wstrzymane. W zamian kursować będzie wagon PKP, który odchodzi z Katowic w każdy wtorek i sobotę, w kursowaniu wagonu z Helu w każdą niedzielę i środę.

Sprawa mieszkań dla świata pracy na posiedzeniu MRN miasta Sopotu

W Sopocie odbyło się comiesięczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Sprawozdanie prezydenta miasta i przebieg dyskusji wykazały, że miasto obok poważnych osiągnięć napotyka na pracy na szereg trudności.

Sprawozdanie prezydenta miasta podkreśla, że Sopot zaczyna odczuwać trudności mieszkaniowe. Sopot, licząc obecnie około 40 tysięcy mieszkańców, przyjmuje wciąż około 400 osób miesięcznie. Poza tym przysto naturalny wyrażający się liczbą 50, stwarza zapotrzebowanie na nowe izby. W związku z tym radni miasta podkreślają konieczność usunięcia z miasta różnych central gospodarczych, nie związanych z Wybrzeżem. Poza tym poruszono sprawę ściśnięcia różnych dygnitarzy, zamieszkujących zbyt obszerne wille.

Zwiększenie ilości mieszkań i ulokowanie w nich częściowo pracowników z Gdyni i Gdańska może nastąpić przez uintensywnienie odbudowy.

W roku bieżącym w Sopocie odbudowano 33 domy. Do odbudowy pozostało jeszcze 162. Zarząd Miejski zdecydowany jest powierzyć ich odbudowę z dalszym prawem pełnego użytkowania różnym przedsiębiorstwom i instytucjom, a następnie osobom prywatnym.

Rada szeroko dyskutowała nad zagadnieniem podniesienia zarobków pracowników i robotników miejskich. Ponieważ uchwałę WRN Sopot został zrównany pod względem praw z Gdynią i Gdańskiem, przyniesie to w dalszej konsekwencji podwyższenie stawek wynagrodzeń pracowników miejskich.

Według wyjaśnienia prezydenta miasta problem wniesienia Sopotu do rejestru zdrowisk napotyka obecnie na poważne trudności, ponieważ Sopot stracił właściwy swój charakter wy-

łącznie uzdrowiskowy ze względu na to, że mieszkają tu ludzie pracy z Gdańska i Gdyni.

Jednym z osiągnięć miasta, jakie zanotowano na tym posiedzeniu MRN, jest rozbudowa sieci oświetlenia. W ubiegłym miesiącu w mieście zainstalowano 12 lamp gazowych i 22 elektryczne. Ogółem Sopot posiada obecnie 231 lamp gazowych i 253 lampy elektryczne.

Plussem w gospodarce miejskiej, jak stwierdził prezydent miasta, jest wyrównanie budżetu i jego realizacja. Tak wydatki, jak i dochody układają się w ramach budżetu. Prezydent Wierzbicki z zadowoleniem zakomunikował Radzie, że nadzwyczajny dochód przyniósł ostatni pobyt cyrku, który wpłacił do kasy miejskiej 330.000 złotych, a na Czerwony Krzyż 38.000 zł.

Z frontu walki ze spekulacją

Takie grzywny robią wrażenie

Właścicielka restauracji „Nowa” w Gdańsku przy ul. Wąly Jagiellońskie 6, Dziękiewicz Stanisława za pobieranie nadmiernej ceny za artykuły spożywcze zapłaciła 100.000 zł grzywny. Bieńkowski Władysław, kelner tejże restauracji zapłacił 20.000 zł za pobieranie nadmiernej ceny za podawane potrawy.

Paszkiewicz Antonina, właścicielka sklepu spożywczego w Gdańsku przy ulicy Kościuszki 22, zapłaciła 50.000 złotych kary za ukrywanie w celach spekulacyjnych 230 kg cukru.

Nowakowska Leokadia, właścicielka sklepu spożywczego w Gdańsku, za sprzedaż kawy i herbaty z przekroczeniem ustalonej marży zarobkowej zapłaciła 30.000 zł grzywny.

Borkowski Stanisław z Gdańska, za pobieranie 450 złotych za kg masła zamiast ustalonych 440 zł zapłacił 25.000 złotych kary.

Szczepaniak Franciszek, właściciel sklepu spożywczego w Oliwie, zapłacił 20 tysięcy grzywny za to, że butelkę octu kosztującą 85 zł, sprzedawał w cenie 90 złotych.

Równocześnie ukarana została gospodyni wiejska Korzycka Agnieszka z gminy Kalbudy, która na rynku sprzedawała mleko od własnej krowy po 30 zł litr. Zapłaciła za to 10.000 zł kary.

Ryczko Zdzisław zapłacił 10.000 zł kary za sprzedaż makaronu w cenie 180 zł za kg zamiast 160 zł.

Sztejler Maria zapłaciła 5.000 zł grzywny za sprzedaż papierosów „Bałtyk” w cenie 4 zł za sztukę.

W akcji szkolenia kontrolerów na terenie województwa gdańskiego na 20 kursach przeszkolono 1072 osoby. Przeszkoleni kontrolerzy prowadzą na terenie miast intensywną akcję kontroli sklepów, która między innymi osiąga poważne sukcesy w postaci notowanej „żł”-ki cen.

Z naszych portów

POLSKIE JACHTY WROCILI DO GDYNI

W Niemczech, w Kilonii odnaleziono zrabowane przez Niemców jachty pełnomorskie, stanowiące własność Jacht Klubu Polkiego w Gdyni, a mianowicie: „Hetman”, „Bożena”, „Orlik” i „Bystry”. Jachty zostały odholowane przez „Łowik” „Rekin” do Gdyni.

REPARACJI W CZERWCU
Według danych statystycznych, do portu gdańskiego w ciągu miesiąca czerwca br. weszło łącznie 8 statków z polskimi repatriantami z zachodu. Statki — przeważnie brytyjskie — przywiozły 11.138 osób, byłych wojaków oraz ludność cywilną.

WZROST FLOTY HANDLOWEJ
Przedwojenna flota handlowa polska obsługiwała około 20 proc. naszych zamorskich obrotów towarowych. Wzrost tonażu polskiego procent ten już podwyższa. Plan pracy Państwowego Przedsiębiorstwa Żeglownego „GAL” przewiduje w najbliższym czasie obsługę 50 proc. naszych zamorskich obrotów towarowych.

M/S „JUTLANDIA” W GDYNI
Do Gdyni wszedł statek oceaniczny „Jutlandia”, który ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przywiozł obywateli i ładunek pocztowy w ilości 15.083 worków, ponadto wyładował dla Polski 3.354 ton drobnicy.

TRALOWANIE BASENU PREZYDENTA W GDYNI

Marynarka rozpoczęła bardzo energiczne prace nad wytrawianiem basenu Prezydenta w porcie gdyńskim z min innymi przeszkód nawigacyjnych. Ekipa dysponuje specjalnymi urządzeniami, które ułatwiają prace.

STOCZNIA NR 2 WZBÓGACIŁA SIĘ O NOWY DZIWIG

W stoczni Nr 2. Wydział Dokowy remontuje dla własnego użytku pływający dzwиг o nośności 60 ton. Dzwиг ten wybudowył został z kanału Wiślanego Nowego Portu. Przy dźwigu tym przeprowadzono wymianę konstrukcji stalowych, gruntowny remont mechanicznych oraz przemalowano go na inny kolor. W chwili obecnej dzwиг jest już gotowy i w najbliższym czasie rozpocznie wyładowanie z dna morskiego leżących jednostek.

Forster musi być sądzony w Gdańsku

tego domaga się klasa robo nicza

Obywatelu Redaktorze.

Jako stały czytelnik pisma „Głos Wybrzeża”, przeczytałem artykuły i listy, domagające się sądenia Forstera, byłego gauleitera Gdańska, w tym mieście, w którym dokonał on najwięcej morderstw i przestępstw.

Jako były jeniec obozu w Sztuthofie wraz z moimi współtowarzyszami, z którymi wyszliśmy cało z tej kazi, solidaryzując się ze stanowiskiem redakcji i jestem jej wdzięczny za podjęcie tej sprawy na łamach pisma.

Gdy dowiedziałem się, że Forster ma być sądzony w Toruniu, oburzyłem się. Ten kat, który z uśmiechem patrzył na męki dziesiątków tysięcy ludzi, nie może być sądzony tam, gdzie tylko pośrednio działał jego wpływ. Gdańsk jest terenem, na którym weszła jego gwiazda, na którym płynęło jego zbrodnicze życie, Gdańsk musi stać się te-

renem jego życiowej klęski, jego kary.

Tego, oprócz mnie, domagają się wszyscy moi koledzy obozowi, zgrupowani w Związku Byłych Więźniów Politycznych, domagają się pracownicy portu, gdzie i ja pracuję, domaga się cała ziemia gdańska.

Uważam, że stanowisko redakcji w tej sprawie jest zgodne ze stanowiskiem robotniczego społeczeństwa Gdańska.

WŁADYSŁAW PAWŁOWSKI
Pracownik BOTM

Ruch turystyczny na Wybrzeżu przybiera na sile

Ostatnio Związek Popierania Turystyki spełnia bardzo poważny obowiązek, za-

kwatrując codziennie około 1.500 osób, przybyłych na Wybrzeże w wycieczkach zbiorowych. Równocześnie 30 fachowych przewodników zawodowych pracuje stale, oprowadzając wycieczki po miejscach zabytkowych Wybrzeża i udzielając wyjaśnień.

Wycieczki dla ludzi pracy organizuje również „Orbis”. Każdy uczestnik ma prawo korzystania z dalekoidących ulatwień, przede wszystkim zaś ze zniżki kolejowej. Dotychczas „Orbis” zorganizował 12 wycieczek.

Związek zawodowy pracowników różnych instytucji urządza wycieczki do ciekawszych miejscowości na Wybrzeżu. Wycieczki te, w organizacji których z wielką pomocą przychodzi dyrekcja instytucji, udzielając samochodów, cieszą się wielką popularnością. Ostatnio odbyły się wycieczki pracowników PCH, BOTM, Marynary, W. P., ZEW i wielu innych. W najbliższym czasie zostaną również do tych wycieczek wykorzystane statki PZP.

Nasi czytelnicy piszą:

Krzywdzące zarządzenie

Szanowny ob. Redaktorze!

Więć Olszyna powiatu gdańskiego, jeszcze do wiosny br. w większości miał tereny zalane wodą. Chłop, który tu przybył z Bugu, w otoczonych wodą chałupach spędził cały ubiegły okres czasu, licząc na to, że Żuławskie wody wynagrodzą mu stracony czas. W tym czasie poza PUR, który nas tu osiedlił nikt nie interesował się nami i nie przychodził naszej gromadzie z pomocą.

Jak się okazuje w międzyczasie, bez wiedzy gromady ziemie nasze przysiężono miastu Gdańsk. Administracja Nie ruchomości rozpoczęła swoją gospodarke, nie honorując żadnych decyzji PUR.

W dniu 5 ub. m. gospodarz POTACIAŁO MICHAŁ, siedzący na 12 ha, wyszedł koszt przydzieloną mu łaskę i stwierdził, że robią to za niego inni ludzie, legitymując się zezwoleniem magistratu m. Gdańska.

OB. LUCHNOWSKIEGO PUR osadził na 7 ha. Po opadnięciu wody Lu chnowski obsiał pole, zagospodarował się na dobre. Okazuje się jednak, że niejaki RYSKOWSKI z Gdyni otrzymał ostatnio przydział na to gospodarstwo i rości doń pretensje. Luchnowski zorganizował naszej gromadzie spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, obecnie zakłada świetlicę i szkoły młodzieży naszej w przysposobieniu rolniczym.

Ob. DUDEK OLGA własnymi siłami wyremontowała zniszczony dom mieszkalny, oczyściła jego obejście z gruzu, zagospodarowała i obsiała przydzielony jej 3 ha gruntów, a teraz chce ją wysiedlić.

Wypadki te nie są odo sobnne. Przykładów dobrej pracy i obecnie doznanych krzywd jest wśród nas, członków gromady Olszyna, dużo więcej. Dziewięćdziesięciu gromada może w wysokim stopniu być przykładem chłop pa polskiego, który przybywszy tu z Bugu, z całym zaufaniem przystąpił do pracy, związał się z Żuławami jako ziemią polską na zawsze. Stosowane metody podważają tylko nasze zaufanie, odbierając nam chęć do pracy przez stwarzanie warunków tymczasowości.

My, członkowie gromady OLSZYNA, domagamy się pozostawienia nas w powiecie gdańskim. Do miasta przecho-

„CHŁOPSKA DROGA”

TYGODNIK PPR

Z TEATROWI

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże”, Gdynia, plac Grunwaldzki godz. 19.30 — komedia Szekspira „Jak wa męg podobna” w reżyserii Iwo Galla.

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — komedia Hodgsona i Percyvala „Hau-hau”, z J. Bukowskim.

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20, sztuka Nicodemiego „Cień” w reżyserii H. Hałacińskiego. W roli tytułowej Klara Peplowska.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Piotr pierwszy, „Atlantico” — Wesoly pensjo nat. Dom. Mar. Woj. — Wielki Walc. **GRABOWEK** — „Fala” — Siedmiu śmiałych.

CHYLONIA — „Promień” — Pont i szarrel.

GDANSK — „Światowid” — Kobieta sama.

SOPOT — „Bałtyk” — Serenada w dolinie słońca. „Polonia” — Bolek i Lolek.

PUCK — „Mewa” — Skarb rodzinny Goupi.

WRZESZCZ — „Capitol” — Robin Hood. „Bajka” — Romans pajaca.

OLIVA — „Polonia” — Kochaj tylko mnie.

TCZEW — „Wista” — Nowe pokolenie.

SLUPSK — „Polonia” — Zwirowa: ne lońskie.

WEJHEROWO — „Świt” — Korespondencja.

LEBORK — „Fregata” — Ciche we: sie.

KOSZALIN — „Polonia” — Kłetka słowicza.

BIALOGROD — „Bałtyk” — Dusze nieujarzmione.

SZCZECIENIEK — „Wolność” — Płomień nie zgasi.

WYSTAWY

„Rytm”, Gdynia, ul. 10 Lutego 15 — wystawa prac A. Suchanka pt. „Nie zapomniana Warszawa”.

Wystawa reprodukcji impresjonistów francuskich otwarta jest codziennie od godz. 11—18 w Salonie Upowszechniania Sztuki, Oddziału Gdańskiego ZPAP — Wrzeszcz. Al. Rokossowskiego 15.

DZURY APTEK:

Do dnia 29 czerwca br.

GDYNIA i **ORLOWO**, apteka pod „GRYFEM” ul. Starowiejska 1. Apteka „NAD-MORSKA” w Orłowie, al. Orłowska.

SOPOT: Apteka „NOWA” ul. Staliowa.

OLIVA: Apteka pod „ORLEM” ul. Armii Radzieckiej.

WRZESZCZ: Apteka pod „MEWA” ul. Gran-waldzka.

GDANSK: Apteka pod „SŁONCEM” ul. Garn-carska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150. Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.

Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.

Gdynia — 31-336.

Olwa — 52-622.

Port — 42-222.

Adres Redakcji i Administracji
Gdańsk — ul. Jana z Kolna 7
tel.: 315-72
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

Wśród górników repatriantów z Francji

Stanisław Pstrowski z kopalni »Jadwiga«

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu“)

Z tow. Alfonsem Frycowskim — wicedyrektorem kopalni „Jadwiga“ — umówiłem się na godzinę 6 i pół rano. Mielśmy zjechać na filary. Po deszczowej nocy pogoda była prześliczna.

Numerek bezpieczeństwa

W poczekalni dostaliśmy numery, wyrzute w blasze. Takie numery dostaje każdy górnik, który udaje się do pracy. Pozwalają one później stwierdzić, czy wszyscy wrócili na powierzchnię. W przeciwnym wypadku zarządzany zostaje alarm i rozpoczynają się poszukiwania zaginionego. Przebrani w ubrania górnicze, w stalowych hełmach na głowie, z kilofami w ręku i moździerzami latarniami, weszliśmy na platformę windy. Pięć osób: wicedyrektor kopalni, inżynier W., sztygar Biniarz, tow. Ratajczak — sekretarz komitetu dzielnicowego PPR i ja. W kącie windy płoło czerwone światło. Zgrzytnęły zamki, zatrzasnęła się żelazna krata. Opadaliśmy teraz w dół z szybkością 20 km na godzinę. I wreszcie długi korytarz. Byliśmy w dole na głębokości 590 metrów. Wszędzie różnokolorowe światła sygnali. Ramiona dźwigów. Oszalał huk wózków elektrycznych, nadładowanych węglem. Idziemy wąskim chodnikiem.

270 proc. normy

Przed nami i za nami nieprzenikniona upiorna ciemność. I tylko w latarkach płonie karbid, oświetlając drogę zaledwie na

Maszyna

do czyszczenia ryb

Czyszczenie ryb wymaga dotychczas dużej ilości sił roboczych, co zwiększa koszty i utrudnia przetwórstwo ryb w szybkim czasie. Ostatnio współpracownik spółdzielni rybackiej „Łosoś”, tow. Balas, skonstruował specjalną maszynę, która w ciągu godziny będzie mogła oczyścić około 40 kg ryb. Pierwsze próby dały dodatnie wyniki i maszyna ta po ulepszeniu odda duże usługi w przetwórstwie rybnym.

przeźreni kilku metrów. Skracamy w bok. Na skrzyżowaniu chodnika stoi człowiek. Twarz czarna od węglowego pyłu. Na pozdrowienie odpowiada „Szczęść Boże”. Równoległe do nas przebiega taśma. Niesie ona do przygotowanych wózków bryły węgla o różnej wielkości. Potem dopiero nastąpi sortowanie. Korytarz rozdziela się. Idziemy teraz ze schyłowymi głowami. Nad nami kamienny strop, wykuty kilofami górników.

I wreszcie plewsky filar. Pod ścianą stoi rosta postać. To Stanisław Pstrowski — rekordzista na kopalni „Jadwiga”. Jeszcze przed zjazdem dnia o trzy metry 40 cm, osiągając 270 proc. normy.

— Ile pan wydobywa węgla? — pytam.

— Widzi pan — Pstrowski pokazuje na kamienną ścianę, obok której stoi. — Rozbijając zwaly węgla posuwam się naprzód każdego dnia o trzy metry 40 cm, osiągając 270 proc. normy.

— A ile wynosi norma?

— 1 m i 26 cm.

— Skąd pan nabraw takiej wprawy? — pytam zdumiony.

— Cóż? — Pstrowski śmieje się. — Pracuję już w kopalni ponad 25 lat. I nie tylko w Polsce. Byłem ja w Belgii i we Francji i może właśnie dlatego wysiłek mój jest tak wydajny, że jestem znów w Ojczyźnie, że przecież wydobywam węgiel dla Polski.

Przeszłość i teraźniejszość

— Zle pan miał na emigracji? — Ze lepiej i nie mówić o tym. Poniewierka, która trwała lata. A dziś? Jakże inaczej.

— Dlaczego pan wyjechał z kraju?

— Bo żyć tu nie mogłem wtenczas. Długo byłem bezrobotny. Na próżno starałem się o pracę. Aby ratować życie, musiałem wyrąbać węgiel w Klimontowie na bieda-szyble.

Przeszedłem wiele nędzy. A później Belgia. Zabójcze warunki w Martimer. Na pierwszą wiadomość o Rządzie Ludowym wróciłem.

Pstrowski ożywia się. Gestykuje czarnymi od węgla dłońmi. Wspomina przeszłość niewesołą i znów powraca w teraźniejszość. — Urządziłem się już dobrze — mówi. — Mam nawet dość ładne mieszkanie. Zarabiam nieźle.

— Ile?

— Ponad osiemset złotych dziennie.

Z powrotem na światło dzienne

Stanisław Pstrowski podnosi się. I my też chcemy odejść. Nie trzeba przeszkadzać w pracy. Ale Pstrowski zatrzymuje mnie. Chce pokazać, w jaki to sposób rozbił zwaly węgla. Wszystko trwało krótko. Pierwsza w ruch idzie wiertarka, żłobiąca w skałę wąskie, ale głębokie leje. Potem ładunki wybuchowe. Po trzy długie „kluski” znikają w każdym otworze, zamurowane gliną. W dół zwisają tylko kawałki lontów. Wszystko gotowe. Rozlega się teraz trzask zapałki i

iskra u pierwszego knota pnie się wolniutko do góry. Szybko opuszczamy filar, nie zostaje w pobliżu nikt. W napięciu oczekujemy za skrzem świeżo wyrzute chodnika. Uplywa w ciszy jedna, druga minuta. Naraz potężny huk. Jeden, drugi i trzeci. W filarze widnieją już tylko nieforemny stos połamanych głazów. Wtaczają się wózki. W ruch idzie kilof i łopata.

Idziemy dalej.

W półcieniu dostrzegam Niemców. Robią w milczeniu. Przed nami żelazna kilkupiętrowa drabina wspina się pionowo do góry. Ściekająca po szczeblach woda, pomieszana z miazem węglowym tworzy lepkaż. Kiedy wdrapałem się na 20 m, byłem nie tylko obryzany błotem, ale i mokry od potu. Bo w kopalni jest duszno i gorąco. I znów filary. Chodniki, skrzyżowania i ta nieprzenikniona wokoło ciemność. Dochodzi godzina druga. Wędrówka nasza dobiega końca. Zbliżamy się do windy i w kilka minut później znów jesteśmy na ziemi, skapani w promieniach słońca. Spoglądam na towarzyszy. Twarze wszystkich są brudne od potu i miazu.

Stanisław Babisłak



Zwózka siana

Foto.Film

2) Z MIAST I WSI

36 zł kg CHLEBA W POZNANIU

W wyniku konferencji w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, na której przewodniczący jej, dr Szalagan, członek Komitetu Miejskiego PPR, stoczył prawdziwy bój z przedstawicielami cechu piekarskiego, ustalono ostatecznie cenę chleba na 36 zł za kg.

SZCZUR HOTELOWY W PUŁAPCE CZYLI BANIA W PACE

W Sopocie aresztowany został Roman Bania, który uprawiał intratny zawód „szczura hotelowego” grasując we wszystkich większych hotelach Wybrzeża. W swoim czasie Bania ujawnił się, co mu wcale nie przeszkodziło w dalszym ciągu oddawać się pracy w umiłowanym zawodzie.

7 LAT WIĘZIENIA I DEGRADACJA

W Katowicach skazany został na 7 lat więzienia, pozbawienie praw i degradację szef sekcji śledczej przy Komendzie MO w Gliwicach, st. sierż. pchł., Janusz Filipowicz, za przyjęcie łapówki od szefa Alojzego Wróby.

NAJPIERW PĘDZIŁ — TERAZ SIEDZI

Kazimierz Gołębiowski z Bydgoszczy skazany został na 3 miesiące aresztu i 25 tys. zł grzywny za pędzenie bimbru.

URZĘDNICZY UZGADNIANIA WEDŁUG KOMPETENCJI — A UBRANIA GNIA

W magazynie kopalni „Matylda” w Lipinach znajduje się 648 kompletów ubrań i 521 m drewna, przeznaczonego dla robotników. Materiały te leżą już 15 miesięcy na składzie i dotychczas nie zostały rozprawdane wśród robotników, ponieważ istnieje spór między Chorzowskim Zjednoczeniem i firmą, która ich dostarczyła. Sekretarz koła PPR na kopalni, który zainteresował się sprawą bezużytecznie spór między Chorzowskim Zjednoczeniem i firmą, która ich dostarczyła. Sekretarz koła PPR na kopalni, który zainteresował się sprawą bezużytecznie spór między Chorzowskim Zjednoczeniem i firmą, która ich dostarczyła.

NIEOBECNI NIE MAJĄ RACJI

W Lublinie odbył się wiec, organizowany przez Str. Demokratyczne, poświęcony walce ze spekulacją. Na wiec ten Str. Demokratyczne zaprosiło licznych przedstawicieli miejscowego kupiectwa i rzemiosła, aby zademonstrowali swym udziałem w wiecu swą wolę przyłączenia się do walki o uczciwe zasady w handlu. Jednakże nikt spośród zaproszonych kupców i rzemieślników nie zjawił się.

KOLEKCJONER ŻARÓWEK

W Gnieźnie aresztowany został Marian Morawski, właściciel sklepu i warsztatu technicznego, u którego kontrola wykryła 280 schowanych żarówek i większą ilość lamp radiowych.

TRZEBA BĘDZIE POSIEDZIEĆ

Funkcjonariusze Komisji Specjalnej w Lublinie opieczętowali piekarnię, należącą do Wacława Łukiewicza. Przeprowadzona kontrola ujawniła brak koniecznych warunków sanitarnych, przy rozprawianiu chleba i bułek, które były wypiekane ze stęchłej maki. Stwierdzono również zmagazynowanie około 10 tys. kg maki razowej, z pochodzenia

której właściciel nie umiał się wytłumażyć oraz około 200 kg maki pszennej 80 proc. Nieuczciwemu piekarzowi grozi obóz pracy.

Filety dorszowe

wkrótce w sprzedaży

Wkrótce rynek krajowy otrzyma filety dorszowe, to jest platy czystego mięsa dorszowego w stanie mrożonym w postaci jednokilogramowych kostek. Cena jednego kg mięsa ma wynosić 130 — 140 zł. Dorsz w tej postaci umożliwi gospodyniom sprzążenie różnych potraw bez nieprzyjemnych manipulacji i pracy przy czyszczeniu. Filety dorszowe masowo przygotowała firma „Arka”. Produkcją filetów zainteresowały się również odbiorcy zagraniczni, którzy nadsyłają szereg zapytań.

Sygnatura Nr Km. 201/47.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, 16 rewiru, mający kancelarię przy ul. Małej 7a na Pradze, na podstawie art. 302 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1947 od g. 12 w Warszawie przy ul. Marymonckiej nr 53, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Juliana Pajdzińskiego, składających się z urządzeniem sklepu i artykułów kosmetycznych oszacowanych na łączną sumę zł 29.260.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik 1474

DROBNE OGŁOSZENIA

KOMENDA Główna Milicji Obywatelskiej poszukuje:

1. Inżyniera budowlanego,
2. Technika budowlanego,
3. Technika łączności radio-telefonicznej.

Warunki do omówienia na miejscu. Warszawa, ul. Karowa 14/16 1358

MASZYNY biurowe, mechaniczne warsztaty naprawy, Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 1316

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

UNIWAŻNIA się zgubioną legitymację Związku Zawodowego Dziennikarzy na nazwisko Hałny Oderfeld. 4730

UNIWAŻNIAM zagubioną legitymację P. P. P. nr 2091 na nazwisko Bąk Stanisław. 4729

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót.

1. roboty wod.-kanal. w szkole powszechnej nr 10, przy ul. Gościńskiej nr 2, w Gdańsku — Orunil.
2. roboty wod.-kanal. w szkole powszechnej nr 9, przy ul. Małomiejskiej, w Gdańsku — Orunil.
3. roboty wod.-kanal. w szkole powszechnej nr 3, przy ul. Jarmużniczej 4, w Gdańsku. Przetargi odbędą się w dniu 9 lipca 1947 w następującej kolejności:

1. godzina 11-ta, 2) godzina 11.30 i 3) godzina 12-ta w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, przy ul. 3-go Maja 9, w pokoju 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, słupek kosztorysy i wzory ofert oraz warunki techniczne i ogólne wykonania robót w godzinach od 9-tej do 12-tej.

Oferty na każdą robotę oddzielnie należy składać najpóźniej do 9 lipca 1947, godzina 10.30 w pokoju nr 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

nr 1470

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowl. w domu Kultury Robotniczej (Dawn. Polonia) w Gdańsku-Wrzeszcz przy Al. Rokossowskiego 15.

Przetarg odbędzie się dnia 8 lipca 1947, o godzinie 11 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, przy ul. 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, słupek kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. od 9 do 13 od dnia 1.VII br.

Oferty należy składać do godziny 10.30 dn. 8.VII.1947 w pokoju nr 310. Wadium stanowi 1,5% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

nr 1471

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu w salach wykładowych Wydziału Zdrowia w Gdańsku, przy ul. Hucisko 1.

Przetarg odbędzie się dnia 14 lipca br. o godz. 11.30 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, przy ul. 3-go Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, słupek kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. od 9 do 13, od dnia 1 lipca br.

Oferty należy składać do godz. 10.30 dn. 14.VII w pokoju nr 310. Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

nr 1472

PAŃSTWOWE

UZDROWISKA

DOLNOŚLĄSKIE

Oborniki Śląskie

200 m. n. p. m. 24 km od Wrocławia

Przerzeczyn - Zdrój

242 m. n. p. m. u podnóża Gór Sowich

Sokołowsko - (Jar)

600 m. n. p. m. w Górach Wałbrzyskich

Wysoka Łąka

500 m. n. p. m. u stóp Karkonoszy

Klimatyczne leczenie stanów wyczerpania

Leczy: reumatyzm, nerwobóle, stany wyczerpania

Leczenie

Klimatyczne

schorzeń dróg oddechowych Sanatoria przeciwgruźlicze

PROSPEKTY W „ORBISIE”

1469

KSIEGOWI - BILANSIŚCI

wykwalfikowani w TEREN

Podania składac „Społem”, Warszawa, Grażyny 13 pokój 84

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

POSZUKUJE

chemików z wyższym i średnim wykształceniem oraz praktyką w laboratoriach przemysłu spożywczego celem zatrudnienia w Warszawie.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Technicznego Zjednoczenia—Warszawa, ul. Zamoyskiego 28/30.

Dziś premiera nowej komedii rewiowej prod. szwedzkiej Dziś

KINO STYLOWY „WESOŁY PENSJONAT”

W roli głównej kapitalny komik NILS POPPE

Film dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Nadprogram Aktualności Pol. Kroniki Filmowej

Firma Standard Electric Co. w Polsce, pod Zarządem Państwowym, W-wa, ul. Rejtana Nr 16 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowej - kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i gazociągu w budującym się gmachu fabrycznym przy ul. Stępińskiej Nr 26/28.

Oferty należy składać w w/w firmie ul. Rejtana Nr 16 do dnia 8 lipca 1947 r. godzina 12. Taniż można uzyskać wszelkie informacje, słupek kosztorysy i warunki przetargowe za zwrotem kosztów zł 700.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonanych robót.

1478

Przetarg nieograniczony

Departament Kwaterunkowo - Budowlany M.O.N. ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) Gaśnic śniegowych — ładowanych CO₂.
- 2) Gaśnic pianowych z ładunkami.
- 3) Gaśnic plynowych z ładunkami.
- 4) Łączników znormalizowanych „Storza” φ 75.
- 5) Łączników znormalizowanych „Storza” φ 52.
- 6) Drabin przystawnych ciężkich.
- 7) Prądownic uniwersalnych z łącznikiem „Storza”.
- 8) Prądownik zwykłych z łącznikiem „Storza”.
- 9) Wózków 2 kołowych pod gaśnicę śniegową.

Oferty na całość wystawy lub poszczególny rodzaj sprzętu należy składać w bezfirmowych i zalakowanych kopertach zaopatrzonej napisem „Oferta na dostawę sprzętu pożarniczego” do dnia 14 lipca 1947 r. do godz. 10 do skrzynki ofertowej umieszczonej przy pokoju 21 Szefostwo Inspekcji Pożarowej, w którym to dniu o godz. 11 odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, którą należy wpłacić na r-k sum przechońdich Ministerstwa Obrony Narodowej Departamentu Finansowego.

Bliźsze informacje, związane z dostawą sprzętu pożarniczego — otrzymać można w Szefostwie Inspekcji Pożarowej, Departamentu Kwaterunkowo Budowlanego M.O.N. Blok G — pokój 21, ul. Koszykowa 79.

Departament Kwaterunkowo - Budowlany M.O.N. zastrzega sobie prawo umiawienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego ekorzystania z oferty i prawo wyboru oferenta bez względu na cenę.

1477

Gaśnie kłamliwa gwiazda Hearsta

Oszczercstwo, przekupstwo i plotka jako środek mącenia opinii publicznej

Obrzydliwy pokój zawieszony flamandzkimi gobelinami. Pośrodku w wielkim fotelu siedzi starszy pan z podłużną kłusą twarzą o oczach niebiesko-lodowatych. Na bezcennym kobiercu u jego nóg leży odrzucony po przeczytaniu piśm 28 gazet. Lektura była dosyć dokładna, bowiem owe 28 gazet są własnością tego starszego pana. Jesteśmy przecież w gabinecie samego „króla pras amerykańskiej”, Wm. Randolpha Hearsta.

W tej chwili wstał z fotelu, zadzwonił. Praca została skończona. Praca redaktorów, odległych od tego miejsca o tysiące mil, została już oceniona. Przeczytane gazety z pozakreślonymi miejscami będą im odesłane, a starszy pan zajmie się z kolei lekturą nowych wydań. Bieda redaktorów, którzy w tych nowych wydaniach nie poprawią zakreślonych pomyłek i nie zastosują się do przesłanych wskazówek!

W drzwiach zjawia się milczący sekretarz, który bez słowa wie, co chce szef. Plik przekazanych gazet zostaje zebrany. Szef wychodzi z gabinetu, mijając długi korytarz zawalony bogactwami zbieranymi po całym świecie i wkracza do pokoju, w którym oczekuje już na niego 30 do 60 gości...

„SZEF POWIEDZIAŁ TAK”

Posiadłość w Wynoon, na północy Kalifornii, którą Hearst sprawił sobie, zbudował się przepychem swego południowego zamku San Simeon, jest rodzajem dworu. I tak jak na dworze bywa tutaj dwójki rodzaju gości: dyplomaci i ludzie polityki, wokół których Hearst kręci się sam oraz dworacy, którzy kręca się wokół Hearsta: są to przeważnie gwiazdy hollywoodzkie, złośliwi młodzieńcy oraz wytworne ladies. Niekiedy zatrzymują się tutaj tylko

przez dzień, niektórzy siedzą miesiącami.

Z tego dworu Hearst dokonuje kontroli swego rozległego „królestwa”: 30 milionów czytelników jego gazet i magazynów, nie licząc czytelników 2.200 gazet w USA i w 90 innych krajach, które czujnie czekają na jego zmarszczenie brwi lub uśmiech aprobaty. Hearst jednak „pracuje” nie tylko w prasie. Posiada poza tym własne radiostacje, własne hotele, kopalnie, domy handlowe. Zatrudnia ogółem 31 tysięcy pracowników. Sieć jego korespondentów, którzy mają za zadanie wyniszczać, co w trawie pieszcz, pokrywa prawie cały świat.

W gabinecie sekretarza jest mnóstwo aparatów telefonicznych, telegraficznych, telexowych. Napływają wiadomości, napływają zapytania. W ważniejszych wypadkach sekretarz ma prawo przerwać Hearstowi przyjemności partii tenisowej, goła, nawet obiadu czy miłej konwersacji. Za chwilę we wszystkich kierunkach idzie wiadomość: „Szef powiedział tak”. Odpowiedź, która dla 31 tysięcy ludzi jest ostatecznym wyrokiem. Po tej odpowiedzi mogą wynikać morderstwa, może przysiąc koniec kariery jakiegos polityka itp.

W jaki sposób powstała ta osobliwa potęga?

KAPRYS SYNA MILIONERA

Najdalsze wspomnienie sięga 1887 r. Syn multimilionera, właściciela kopalni złota, srebra i miedzi w Meksyku, wyrządził kaprys, aby zostać właścicielem gazety. Jest to słabe piśmielstwo „Evening Examiner” w San Francisco. Kaprys ten kosztował młodego Hearsta milion dolarów strat rocznie. Ojciec już wtedy nie żył. Matka, kiedy jej o tym powiedziano, odparła: „To niedobre. Wilkowi starczy pieniędzy zaledwie na 30 lat”. Ale William był już bogatym człowiekiem, kiedy matka umarła w 1919 r., zostawiając mu 8,5 miliona razem ze sławnymi kopalniami. Dzisiejsza wartość tych kopalni szacowana jest na 15 milionów dolarów.

W 1900 r. Hearst miał dwie gazety, przed drugą wojną światową — 28, o

ogólnym nakładzie 5,5 miliona i wartości ponad 90 milionów dolarów. Do tego doliczyć 8 stacji radiowych, dwie Hollywoodzkie wytwórnie filmowe, a otrzymanym wyobrażeniu wpływu, jaki ten człowiek może wywierać na publiczność.

Wpływ ten ma już dzisiaj swoją ustaloną i osławioną markę. Prasa Hearstowska odgrywa czynną rolę zastrachu na opinię publiczną, stawiania w porządek wszystkim, co mogłoby naruszyć władzę wielkiego kapitału, wszystkim, co jest postępowe, rolę podżegania do wojen, potrzebnych z punktu widzenia interesów Wall Street i ich filii w całym świecie, a przeciwnych interesom narodu amerykańskiego i narodom świata, pragnącym pokoju i postępu.

MARZENIA, KTORE ZAWIDŁY

W początkach swojej kariery wydawniczej, Hearst był dla tego grona, w którym dzisiaj ma znaczenie potentata, czymś w rodzaju „enfant terrible”. Na łamach podległej mu prasy prowadził zawzięte kampanie przeciw kapitalistom. Kampanie te wynikały jednak ze specjalnych rachub. Hearst chciał odegrać w Ameryce wielką polityczną rolę, marzył nawet o fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych. W tych rachubach chodziło mu o poparcie najszerzych mas.

Z kariery politycznej trzeba było jednak zrezygnować. Hearst nie miał po temu żadnych talentów. Jeden z jego własnych redaktorów — najmitów napisał o nim, że jest to dziennikarz, który nie potrafiłby nawet napisać prostej notatki o zaginięciu psa. Istotnie, Hearst sam nie pisze. Potrafił jednak stworzyć dzięki posiadanej pieniądzą taki system, że kupuje sobie potrzebnych mu ludzi i dyktuje im to, co mają pisać.

Od czasu Hearsta, według opinii samych Amerykanów datuje się upadek prasy w Stanach Zjednoczonych. System Hearsta spowodował to, że gazety pojął jedynie za skandalami i że dziennikarstwo stało się wyłączenie płatnym namiętnością, któremu nie wolno mieć własnego zdania, ale który musi na rozkaz chwalić lub ganić. Prasa Hearstowska zdobyła już sobie nieprzezwyciężoną renomę w

prowadzeniu najbardziej oszczerczych, nie przebiegających w środkach kampanii.

Oswald Villard, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, w swojej głośnej książce „Upadek prasy” stwierdza, że aczkolwiek zły wpływ prasy Hearstowskiej jeszcze trwa, to jednak „kłamliwa gwiazda Hearsta zaczyna już gasnąć”. Wszyscy zdali się przekonać, że jest to człowiek bez skrupułów, człowiek robiący wszystko jedynie dla interesu.

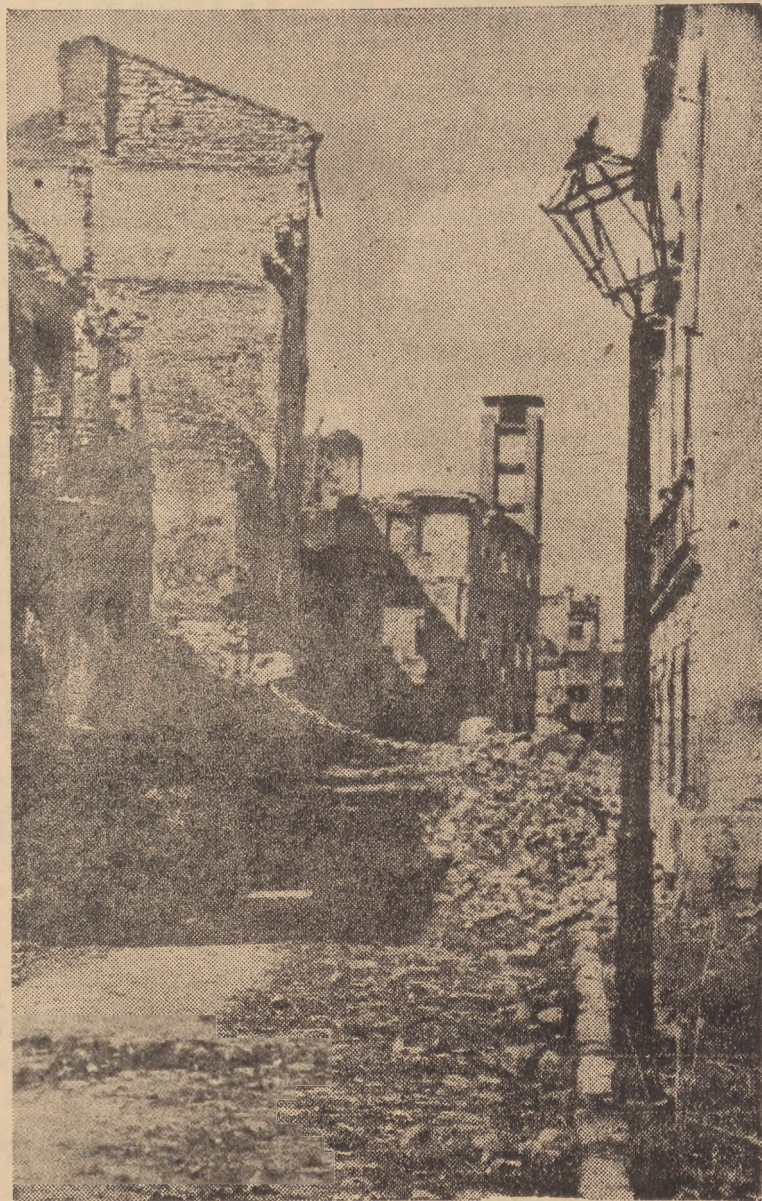
Tak było np. w jego stosunku do Meksyku. W ciągu pierwszej wojny światowej Hearst prowadził prowokacyjną kampanię za pobojem Meksyku przez USA. Kiedy jednak doniesiono mu poufnie, że w razie niezaprzestania tej kampanii, meksykańskie jego kopalnie zostaną skonfiskowane, od razu nastąpiła zmiana nastawienia i gazety Hearsta pisać zaczęły o Meksyku w tonie wprost przeciwnym.

Dzisiaj Hearst, puściwszy w ruch swoją oszczerczą maszynę, rezyduje bądź to na zamku San Simeon (kupionym w Hiszpanii i przewiezionym co do jednej cegły do Ameryki) bądź też w posiadłości w Wynoon. Stamtąd jeszcze przychodzi do wszystkich, których kupił na swoją własność, rozkazy: „Szef powiedział tak!”. Stamtąd kieruje wszystkimi intruzami, które mają orientację opini publiczną, w czym wyspecjalizował się w ciągu prawie 50 lat.

Macina jest w ruchu, ale sam Hearst, starzec po osiemdziesiątce, daje wyraz swemu rozczarowaniu, że ci, których pieniądze nie zmuszają do uległości wobec niego, przestali się liczyć z jego zdaniem. U schyłku swej starości jest świadkiem wielu zmian w jego gazetach i powolnego upadku ich wpływu. Aby nie płacić nazbyt wielkiej taksy spadkowej, ten bogacz wynajduje rozmaite sposoby podjęcia władz spadkowych. Niełatwo jednak, jak opowiadają, tak dalece obawia się śmierci, że nikomu nie wolno z nim nie tylko rozmawiać, ale nawet bodaj uśmiechnąć się do niego. W ten sposób będzie jednak musiał opuścić ten świat, na którym, nie mogąc panować, pragnął chociaż mieć.

„TOPOGRAFIA SERDECZNA”

W gruzach i ruinach odnajdujemy dawną Warszawę



Zdjęcie Nr 12

przedstawi

Czy poznajesz to miejsce?

Wytnij i prześlij do Redakcji „Głosu Ludu” wraz z odpowiedzią.

Zamieszczamy dziś ostatnie zdjęcie z cyklu: „W gruzach i ruinach odnajdujemy dawną Warszawę”.

Odpowiedzi na konkurs można nadsyłać do redakcji do dnia 5 lipca.

Za trafne odpowiedzi przysługują następujące nagrody:

10 — PO 500 zł i 30 KUPONÓW KSIĄŻKOWYCH SPÓŁDZ.

WYDAWN. „KSIĄŻKA”.

W razie nadesłania większej ilości trafnych rozwiązań, nagrody zostaną rozlosowane.

Praga – Katowice 6:2 w tenisie

Kończak zwycięża Vrbę i Zabrodsky'ego

W Katowicach rozegrany został dwudniowy mecz tenisowy między reprezentacją Pragi i Katowic. Zespół czeski był właścicielem „drugim garniturem”, gdyż najlepsi gracze CSR Drobny i Cernik przebywają obecnie w Wimbledonie. Zastępowali ich: Vrbę, Zabrodsky (doskołały hokeista) i Matous. Barw Katowic bronili: Kończak, Bratek, Chytrowski i Poplawski.

Doskonałą formę wykazał Kończak, który pokonał zarówno Vrbę, jak i Zabrodsky'ego. Goście zdemontowali w wczesnym etapie meczu. Szczególnie tryumfował Kończak, który pokonał Vrbę 6:1, 6:2; Zabrodsky'ego (P) — Bratek (K) 6:0, 7:5; Miklikova, Matous (P) — Poplawski, Bratek (K) 6:2, 6:1; Miklikova (P) — Poplawski (K) 6:2, 6:0; Vrbę (P) — Bratek (K) 7:5, 2:6, 6:1; Kończak (K) — Zabrodsky (P) 4:6, 7:5, 6:2; Matous (P) — Chytrowski (K) 6:2, 6:2; Matous, Zabrodsky (P) — Bratek, Kończak (K) 8:6, 7:5.

lepsza zawodniczka Stranbova również przebywa w Wimbledonie) pokonała „eko Poplawską”. W grze podwójnej słabo grał partner Kończaka, Bratek, psując wiele piłek. Ogólny wynik spotkania brzmiał 6:2 dla Pragi. Wynik gier:

Kończak (K) — Vrbę (P) 6:1, 6:2; Zabrodsky (P) — Bratek (K) 6:0, 7:5; Miklikova, Matous (P) — Poplawski, Bratek (K) 6:2, 6:1; Miklikova (P) — Poplawski (K) 6:2, 6:0; Vrbę (P) — Bratek (K) 7:5, 2:6, 6:1; Kończak (K) — Zabrodsky (P) 4:6, 7:5, 6:2; Matous (P) — Chytrowski (K) 6:2, 6:2; Matous, Zabrodsky (P) — Bratek, Kończak (K) 8:6, 7:5.

Cebula ulistniona i pozbawiona zapachu

Nieoczekiwane i zadziwiające wyniki krzyżowania gatunków

Dwadzieścia pięć procent owoców i jarzyn, uprawianych obecnie, nie było wcale znanych przed 10 laty. Są one wynikiem długich doświadczeń i krzyżowania poszczególnych gatunków. Uczeń ogrodnictwa stał się w tym krzyżowaniu coraz śmielszy i dochodzi do rezultatów, o których po prostu trudno było marzyć. Otrzymujemy całkiem nowe gatunki albo też ulepszone odmiany starych gatunków.

Tak więc mamy obecnie gatunek pomidorów odpornych na wszelkie choroby, którym przedtem te rośliny ulegały. Nowe odmiany sałaty zostały uodpornione przeciw wrednemu.

Udało się skrzyżować czosnek z cebulą, pomidory z pieprzem. Mamy już cebulę i kapustę, które pozbawione dotychczasowego nieprzyjemnego zapachu, nie tracą nic ze swego smaku. Mamy fasolę o metrowej długości strąków.

Nowe jabłka pozbawione pestek o muszkatowym zapachu dojrzewają te-

raz już w lipcu. Krzyżowania wielkiego rodzaju roślin, wydających jagody dają w rezultacie owoce większe i przyjemniejsze w smaku.

W dziedzinie kwiatów wysiłki ogrodników uwiecznione zostały nie mniejszymi osiągnięciami. Kwiaty mają już dziś płatki o wszystkich kolorach tęczy: nawet tak niedościgłe, wydawałoby się, marzenie, jak czarna róża, zostało wreszcie zrealizowane. Do ciekawszych rezultatów należy nasturecja o podwójnym kwiecie, w którym nie pokrywa się płetnia, petunia o żółtym kolorze płatków.

Natura ustawicznie pomaga uczonej w ich wysiłkach tworząc przypadkowo setki nieoczekiwanych skrzyżowań. Oto przykład: pewnego razu burza wyrzuciła na brzeg Kalifornii dziwny gatunek melonu. Jeden z ogrodników dostrzegłszy dziwny owoc, zabrał jego nasiona i rozpoczął jego hodowlę, która wydała w rezultacie rozpowszechniający się dzisiaj

coraz więcej gatunek melonu zwany „jap”, większy od dyni, o wyborzym miąższu koloru łosia.

Dziennikarz posiada swoich sławnych czarodziej krzyżowań i hodowli nowych gatunków, radziecki uczonec Miesurin oraz niewiele ustępujący mu amerykański ogrodnik Burbank (rzuć charakterystyczna: Amerykanie, wspominając Miesurina, mówią o nim „radziecki Burbank”, zaś Rosjanie o Burbanku — „amerykański Miesurin”).

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono w 1930 roku ochronę patentową nowych odkryć w dziedzinie hodowli owoców, jarzyn i kwiatów. O zasięgu ulepszenia gatunków świadczy fakt, że przeciętne biuro patentowe rejestruje na pięć lat 150 zgłoszeń. Jeden z pierwszych patentów, które wydano, ochrania prawa do hodowli zadziwiającej nastureji, której korona kwiatowa liczy 60 płatków zamiast normalnych pięciu.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— To wszystko.
— Tak, panie.
— Proszę za mną — powiedziała Peggy.
Bigger wstał, wziął czapkę i poszedł za nią do kuchni. W powietrzu unosiły się zapachy potraw, gęstą parą kawy na kominie.
— Siedź — powiedziała Peggy wskazując miejsce przy nakrytym stole. Siedzi kładąc czapkę na łolana. Poczuł się trochę lepiej w tym towarzystwie, ale jeszcze nie całkowicie.
— Ojciec jeszcze nie gotów — powiedziała Peggy — lubisz jaja na szynce?
— Tak.
— Kawa?
— Tak.

Siedział rozglądając się po białych ścianach, słuchając, jak kobieta krząta się poza jego plecami.

— Czy pan Dalton pamiętał o kotle?
— Nie, psze pani.
— To widocznie zapomnieli. Musisz się zająć ogrzewaniem. Pokażę ci, gdzie to jest, zanim wyjedziesz.

— Mam, znaczy, dopilnować ognia?
— Tak, ale to łatwe. Czy nigdy przedtem nie paliłeś pod kotłem?

— Nie, psze pani.
— Nauczysz się. To nic nie jest.
— Tak.

Peggy wydawała się dość uprzejma, ale może była taka tylko dlatego, żeby zepchnąć na niego część swojej roboty. No, potem się zobaczy. Kiedy będzie niezdolna, poskarży się panu Daltonowi. Tymczasem poczuł zapach smażonego boczku i zorientował się, że jest bardzo głodny. Zapomniał kupić sobie kanapkę za pieniądze, które otrzymał od matki, a nie miał od rana w ustach. Peggy postawiła przed nim talerz, nóż, widelec, łyżkę, cukier, śmietanę, chleb, wreszcie nałożyła na talerz jajka i boczki.

— Możesz dostać więcej.

Pożywienie więc było dobre. Wszystko układało się pomyślnie. Tymczasem jedną złą stroną całej historii była ta zwarlowana dziewczyna. Jedząc jaja z boczkiem rozmyślał że zdziwieniem, jak odrębna była od dziewczęząt z filmu. Ta nie zdawała mu się niebezpieczna, dałby sobie z nią radę, mówiła na podziw prosto i postępowała tak, że dech zapierało w piersiach. Myśląc zapomnieli o obecności Peggy i kiedy wypróżnił talerz, wziął kawał chleba i wytał

nim tłuszcz do mycia biorąc wielkie pajdy do ust.

— Cheesz jeszcze?

Przestał jeść i odłożył chleb. Nie lubił być obserwowany przy jedzeniu, postępował tak jedynie w domu.

— Nie, psze pani, napchałem się.

— Jak sądzisz, dobrze ci tu będzie? — spytała Peggy.

— Tak. Mam nadzieję.

— Tu się nieźle żyje — mówiła dalej — jak i gdzie indziej, zresztą. Ostatnio Murzyn, który tu pracował, przeżył u nas dziesięć lat.

Bigger zdziwił się, czemu powiedziała „u nas”. Musi być w bliskich stosunkach ze starymi, pomyślał.

— No, no — powiedział głośno.

— Tak, dziesięć lat. Nazywał się Green. To był niezły człowiek.

— A co się z nim stało?

— O, to był mądrała, ten Green. Dostał rządową posadę. Pan Dalton posyłał go do szkółki wieczorowej. Pani Dalton chce zawsze każdemu pomóc.

Tak, Bigger już się w tym zorientował. Ale on nie będzie chodził do żadnej szkółki. Popatrzył na Peggy: schylała się właśnie nad zlewem, myjąc naczyń. Słowa jej pobudziły go, poczuł, że musi coś powiedzieć.

— Pewno że mądrała — powiedział — a dziesięć lat, to kawał czasu.

— Ale nie dłuży się — rzekła Peggy. — Ja sama już tu pracuję dwadzieścia lat. Nie jestem łatwiej. Każdemu powiem w oczy: masz dobre miejsce, to siedź. I kamień mchem porośnie na miejscu.

Bigger nie odpowiedział.

— Tu wszystko w porządku — mówiła dalej

— Mają miliony, to prawda, ale żyją, jak ludzie. Nie nadymają się. Pani Dalton sądzi, że tak trzeba.

— Tak.

— Żyją jak chrześcijanie i szanują każdego, kto pracuje i uczciwie żyje. Niektórzy myślą, że powinniśmy mieć więcej służby, ale nam to wystarcza.

— Tak.

— Pan Dalton to przyzwyczajony człowiek.

— Oh, tak. Naprawdę.

— I wiesz, on dużo dla was robi.

— Dla nas? — spytał zdumiony Bigger.

— No tak, dla Murzynów. Rozdał około pięć milionów między murzyńskie szkoły.

— Hoho.

— Ale naprawdę dobra to jest pani Dalton. Może by tego nie robił, gdyby nie ona. Ona go zbagaciła. Miał milion, kiedy się z nią ożenił. Potem już oczywiście sam dorobił. Ale tu prawie wszystkim jej. Słaba, bidulka. Dziesięć lat temu straciła wzrok. Widziałeś ja?

— Tak.

— Była sama?

— Tak.

— Bidulka. Ta Pattersonka, która się nią opiekuje, wyjeżdża zawsze na koniec tygodnia i zostawia ją samą. Nieładnie, co?

— Pewno — starał się zabarwić głos współczuciem, którego, jak sądził, oczekiwała od niego Peggy.

— To, coś tu dostał, to lepiej niż praca — mówiła dalej Peggy — to po prostu dom. Zawsze mówię pani Dalton, że to jedyny dom, jaki w życiu miałam. Nie byłam tu, ale dwa lata zanim nastałam...

— Oh, wtrącił Bigger.

(C. d. n.)